GAZETA NIEDZIELNA

Rok 6. LONDYN, 10 października 1954 Nr. 41/285

KS. WŁADYSŁAW STANISZEWSKI

PRZEZ MĘKĘ OSIĄGA SIĘ OSTATECZNE ZWYCIĘSTWO

Kazanie wygłoszone w kościele Brompton Oratory w Londynie dnia 26 września 1954 r. w rocznicę aresztowania Prymasa Polski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego

„Tak więc Piotra strzeżono w więzieniu, a Kościół nieustannie modlił się za nim do Boga". (Dz. Ap. 12, 5)

Wstępując do świątyni Pańskiej, maczamy środkowy palec prawej ręki w święconej wodzie, robimy znak krzyża św. i mówimy szeptem: „Przez to święte pokropienie, Boże, odpuść me zgrzeszenie. Na tknienie tej wody świętej niech ucieka duch przeklęty". Nie zdejmujemy obuwia, jak to czynią mahometanie, gdy wchodzą do swych świątyń, ale duchowo i wewnętrznie nastawiamy się tak, aby pozostawić za sobą wszystko to, co jest z tego świata i co ma piętno grzechu na sobie; co nie jest z Boga, ale jest z szatana, a więc wszelką pychę i nieczystość, nienawiść, obłudę i zakłamanie, prywatę i wszelką nieuczciwość. Nastawiamy umysł i serce ku Temu, który pod postacią Eucharystii w świątyni tej mieszka, istotnie i osobiście, którego Królestwo nie jest ze świata materii i techniki, lecz ze świata ducha. Jest: „Królestwem wiecznym i powszechnym, Królestwem prawdy i życia, Królestwem świętości i łaski, Królestwem sprawiedliwości, miłości i pokoju".

Za sobą zostawiamy wszelkie rozterki osobiste i kontrowersje, wszelkie urazy i uprzedzenia. Zapominamy o tym, że jesteśmy republikanami czy monarchistami, chrześcijańskimi demokratami czy narodowcami, ludowcami czy sanatorami, czy należymy do tego ugrupowania politycznego czy innego, a nawet czy do takiej warstwy społecznej czy innej. W obliczu straszliwego Majestatu Bożego bowiem człowiek najpiękniejszy i najwierniejszy przedstawia obraz, gdy klęczy i gdy wyznaje z poetą: „Czymże jestem, Panie, przed Twoim obliczem — Prochem i niczym". Nie mniej jednak jesteśmy świadomi tego, że tylko jako katolicy możemy znaleźć się w tak wielkiej liczbie zjednoczeni jednym duchem modlitwy i miłości chrześcijańskiej. Nie liczba my tylko, lecz i siła. Jeżeli jednak w tej chwili i na tym miejscu ktokolwiek miałby choć odrobinę nienawiści w sercu, niechaj raczej wyjdzie, albo ją zdławi, nie chcąc profanować tego świętego miejsca. „Idź, pojednaj się pierwej z bratem twoim. A potem przyjdziesz i złożysz dar twój" — mówi św. Mateusz (5, 24). Nie plami pamięci Prymasa Polski, którego bolesną rocznicę uwięzienia dzis tutaj opłakujemy, a który stał się ofiarą właśnie nienawiści: nienawiści do Boga, do Chrystusa i Jego Namiestnika, do Kościoła i jego przedstawicieli.

Najmilsi moi, wierzymy w to, że Kościół Chrystusowy z Ojcem św. na czele, ze wszystkimi biskupami, kapłanami, ale też ze wszystkimi wiernymi jest Mistycznym Ciałem Chrystusowym, czyli dalej żyjącym w świecie Chrystusem, z Jego Boską nauką, bezustanną bezkrwawą Ofiarą Mszy św., z Jego Męką i Drogą Krzyżową, ale i ze zwycięstwem nad grzechem i śmiercią. Tak było od zarania Kościoła, tak też będzie do końca dziejów. Kościół walczący męką przechodzi i przechodzić będzie do Kościoła Triumfującego. Żadne moce piekielne, jak nie zdołały go zniszczyć przez blisko dwa tysiące lat, tak też go nie zwyciężą do końca świata. Mamy na to gwarancję samego Boga.

Już w pierwszych dniach po Narodzeniu Syna Bożego podczas Jego Ofiarowania w świątyni, wypowiedział Symeon, trzymając w ramionach Zbawiciela świata, takie oto proroctwo: „Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu... na znak, któremu sprzeciwiać się będą". Już krótko po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa i Ducha Św. Zesłaniu, czytamy w Dziejach Apostolskich o pierwszym papieżu Kościoła Chrystusowego: „Król Heród postanowił wszcząć prześladowanie przeciw niektórym z Kościoła. I kazał ściąć Jakuba, brata Janowego. A widząc, że się to podoba żydom, pojmał nadto i Piotra (12, 1-3). Tak więc Piotra „strzeżono w więzieniu, a Kościół nieustannie modlił się za nim do Boga". (12, 5)

Kto zna historię Kościoła, a chociażby tylko znaną na całym świecie powieść Sienkiewicza „Quo vadis", ten wie, że Kościół przechodził potworne prześladowania i co zadziwiające, że śmierć męczenników była zawsze nasieniem nowych wyznawców Chrystusa: że więc prześladowania Kościoła ostatecznie okazywały się dla oprawców nie zyskiem, lecz klęską. Jaką korzyść na przykład przyniosła prześladowcom walka z Kościołem w Irlandii i Anglii? Chyba taką tylko, że rzadko spotyka się dziś tak gorliwych katolików jak tutaj. Tak samo w Polsce, Ojczyźnie naszej, w miarę jak stosowano terror i więzienia, rósł Kościół wewnętrznie, wiara się budziła i ożywiała, pogłębiała i promieniowała. Znamy trzy aresztowania Prymasów Polski: w roku 1839 Niemcy uwięzili arcybiskupa Marcina Dunina. W r. 1874 Kardynała Mieczysława Ledóchowskiego. I wreszcie, właśnie rok temu, komuniści wywieźli z Warszawy i uwięzili Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wszystkie te trzy aresztowania odbyły się w nocy: „To wasza godzina i moc ciemności" — mówi św. Łukasz.

Nie jest więc walka z Kościołem i prześladowanie nowością, ale pytamy, jaką korzyść przyniosi prześladowcom zamach na wolność Kościoła? Czy liczą na to, że uderzając w głowę zadadzą ostateczny cios i położą kres oporowi Kościoła? Głowy niewidzialnej Kościoła, jaką jest Boski nasz Zbawiciel Jezus Chrystus, nigdy nie dosięgną. Tak jak wszyscy prześladowcy dzisiejsi, tak samo ludzili się Herodowie, Neroni, Dioklecjanie, Cromwelle.

Przenieśmy się myślą do sceny prześladowania pierwszych chrześcijan, opisanej w „Quo vadis": na twarzach wyznawców Chrystusa maluje się dziwna pogoda i niebiański spokój. Są jak w ekstazie. Łaską Bożą i Chlebem Mocnych pokrzepieni widzą, jak widział pierwszy męczennik za Chrystusa, św. Szczepan, otwarte niebo. Tego już za dużo okrutnym siepaczom, którzy spodziewają się raczej skamlenia o litość. Nawet mędrzec grecki Chilon, zdrajca chrześcijan, zadrżał na widok swych ofiar. Krzyknął więc Rzymianin ku niemu: „Hej, stary, ty ich przecież znasz dobrze, powiedz, co oni widzą?" Grek wypluną! wino na tunikę i odrzekł: „Zmartwychwstanie".

Coś podobnego dokonuje się i w dzisiejszej, komunistycznej

(Dokończenie na str. 2)

Coraz liczniejsze ucieczki z Polski

MARTWY KAPITAŁ POLITYCZNY

KTÓRY MOŻNA I NALEŻY WYKORZYSTAĆ W ŚWIECIE

Choć na Zachodzie wciąż przeważają złudzenia o możliwości współistnienia, pokoju i współpracy ze światem tyranii komunistycznej, choć bez ustanku powtarza się nonsens o „dogadaniu" się z Sowietami, jednak do umysłów ludzi na zachodzie przemawiają coraz bardziej liczne ucieczki ludzi zza żelaznej kurtyny, w tej liczbie przede wszystkim z Polski. Nawet w głowach największych pacyfistów, neutralistów i marzycieli o sielance powstaje pytanie, co jest przyczyną tych ucieczek i nasuwa się wątpliwość, że jednak nie wszystko jest w porządku w krajach opanowanych przez Rosję, skoro ustawicznie tak wielka ilość ludzi ryzykuje życie, by osiągnąć wolność.

ILU UCIEKA?

Na to pytanie nikt nie potrafi odpowiedzieć. Dochodzą nas jedynie wiadomości o ucieczkach bardziej niezwykłych, bardziej dramatycznych i sensacyjnych. Ilu ludzi jednak codziennie przedostaje się przez druty kolczaste do Niemiec zachodnich, do Austrii, morzem do Danii lub do Szwecji, tego obliczyć się nie da. Tym bardziej nie można stwierdzić ile jest i było nieudanych prób ucieczki, jak tragicznie się te próby kończyły i kończą i ilu ludzi w Polsce oddałoby wiele, bardzo wiele, by się z niewoli wydostać, ale nie są w stanie tego uczynić.

Od czasu do czasu jakaś bardziej niezwykła ucieczka na wolność zajmuje przez krótki okres uwagę opinii na zachodzie, po czym, stwierdziwszy, że w Polsce panuje niewola, prasa brytyjska powraca ponownie do głębokich rozważań o „ratowaniu pokoju" a dyplomaci radzą nad obroną skrawka Europy, czyli nad obroną tego, co jeszcze pozostało wolne. Poza wyrazami podziwu dla Polaków słowa nigdy nie ma na temat tego, że należy nie tylko bronić obszarów wolnych ale i wyzwolić te, które pozostają w niewoli. Że do wolności ma prawo nie tylko ta garstka, która uciekła, ale i te dziesiątki milionów, które pozostają w swych krajach.

POLITYKA, KTÓRA ROBI SIĘ SAMA

Zadaniem działaczy i przywódców politycznych jest operowanie takimi atutami, jakie w danej chwili są dostępne i osiągalne. Argumentacja i długie wywody na temat krzywd, praw i dążeń polityki polskiej są to rzeczy, które do umysłów na zachodzie nie przemawiają, albowiem zachód pogodził się z niewolą Polski całkowicie, sądząc, że za tę cenę zdoła zachować własną wolność, pokój i niezależność. Ale do umysłów ludzkich przemawiają wydarzenia powtarzające się nieustannie, fakty ucieczek ludzi z piekła niewoli sowieckiej.

Dawno już, bardzo dawno najpoważniejsze organy brytyjskie nie zajmowały się tak obszernie i tak życzliwie sprawami polskimi, jak ostatnio na skutek ucieczki siedmiu marynarzy ze statku rybackiego „Puszczyk". Była to sprawa polityczna polska, która wypłynęła nie na skutek inicjatywy i pracy naszego przedstawicielstwa politycznego i komórek propagandowych, lecz wypłynęła sama na skutek faktu, na który nie mieliśmy żadnego wpływu. Była to polityka na rzecz Polski, której nie robili polscy politycy, która zrobiła się sama, gdyż wydarzenie było tego rodzaju, że samo przemówiło do redaktorów pism brytyjskich i do opinii publicznej.

KONSERWATYŚCI I SOCJALIŚCI

Dwa największe organy dwóch największych partii brytyjskich, konserwatywny „Daily Telegraph" i socjalistyczny „Daily Mail" poświęciły na skutek tej ucieczki wstępne lub zasadnicze artykuły przypomnieniu sprawy Polski i charakterystyce jej niewoli. Jedna, jedyna taka sprawa przyniosła zatem więcej korzyści naszej sprawie, niż wiele miesięcy a może nawet lat działalności politycznej naszej emigracji, niż setki oświadczeń, memoriałów i enuncjacji politycznych, których albo nikt z obcych nie czyta, albo przeczytawszy nie zmienia ani na jotę swych poglądów na tematy polskie.

Dziennikarze i publicyści polscy nie pisują, bo nie mają dostępu do prasy obcej, oficjalne organy propagandy zajęte są zbyt wyjaśnianiem i tłumaczeniem spraw naszego kryzysu wewnętrznego, na rocznicę aresztowania kardynała Wyszyńskiego w dwóch czołowych tygodnikach katolickich angielskich pojawiły się... kilkunastowierszowe notatki, w tym jedna z przekręconym nazwiskiem Kardynała, a nie było żadnych artykułów zasadniczych; Ogólnopolski Komitet Protestu nie potrafił dotrzeć do prasy i do radia na większą skalę, Rada Jedności Narodowej przebywa wciąż na wakacjach uchwaliwszy jedynie zajęcie się tą sprawą w październiku.

„GDYBYM BYŁ BRYTYJSKIM KATOLIKIEM..."

A tymczasem życie toczy się swoim kołem, ludzie uciekają z Polski i kapitał polityczny, jakiego te ucieczki nam dostarczają, leży odłogiem. Chyba, że stanie się coś, co samo działa w naszym interesie, jak ucieczka siódemki marynarzy z „Puszczyka". Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że najcieplejsze słowa pod adresem Polski pojawiły się w organie socjalistycznym, a więc dalekim od katolicyzmu, a co więcej, że autorem tych uwag jest poseł z lewego skrzydła Partii Pracy Desmond Donnelly czyli w dodatku człowiek, który niedawno był w Polsce z oficjalną wizytą Labour Party. „Gdybym był brytyjskim katolikiem — pisze on po powrocie — to wróciłbym na Zachód bardzo dumny." Dodaje, że głównym ośrodkiem oporu jest w Polsce Kościół katolicki, że świątynie są przepełnione, że w Warszawie przy poświęcaniu odbudowanego kościoła 70.000 ludzi zatamowało ruch na ulicach...

PODJĄĆ ARGUMENT UCIECZEK Z POLSKI

Żywi ludzie, uciekający z niewoli przemawiają do świata głośniej, lepiej i skuteczniej, niż cała skomplikowana aparatura naszego działania politycznego wieloletniej emigracji. Jest obowiązkiem czynników politycznych nie pozwolić sprawom tym rozwijać się własnym torem, podjąć inicjatywę, pokazać światu szeroko jaka tyrania jest wynikiem współżycia i paktowania z komunistyczną Rosją, podjąć i wykorzystać kapitał polityczny, który sam napływa w nasze ręce. Nawet do drzemiących o pokoju i dobrobycie polityków zachodu fakty ucieczek przemawiają druzgocąco i nieodparcie. Jest rzeczą naszą, by ich z tej drzemki wyrwać, istniejący argument wykorzystać i sprawie polskiej w ten sposób służyć.

Inaczej nic się nie zmieni i na wolność będą się dalej wyrywać jednostki, a w niewoli w kraju będą pozostawać miliony.

T. B.

SYGNAŁY TYGODNIA

W obawie przed organizacją obrony Europy Sowiety podnoszą ponownie projekt... planu rozbrojenia i to na podstawie dawnego planu anglo - francuskiego, który Rosja sama poprzednio odrzuciła.

Równocześnie z tymi „pokojowymi" zamierzeniami Moskwy komunistyczne Chiny ponawiają ustawiczne groźby inwazji Formozy a z okazji 5 rocznicy opanowania Chin przez komunistów Chruszczew przyrzekł świeżo Pekinowi „poparcie narodu rosyjskiego" w tych dalszych podbojach.

Na kongresie brytyjskiej Labour Party przyjęto rezolucję za dozbrojeniem Niemiec wbrew skrajnie lewicowej grupie Bevana, który przegrał również wybory do władz naczelnych partii. Po swej klęsce Bevan rozpoczął natychmiast ostry atak przeciw polityce władz partyjnych.

KALENDARZYK

PAŹDZIERNIK

10 n 18 po Z. Św., Franc. B.
11 p Macierzyństwa N. M. P.
12 w Wilfryda b. w.
13 ś Edwarda kr. w.
14 c Kaliksta I P. m.
15 p Teresy p.
16 s Jadwigi wd.

FAZY KSIĘŻYCA
Wtorek, 12 paźdz. Pełnia

KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE

Ofiary w dalszym ciągu nadesłali:

Z Londynu: Franciszek Siwek — 10; Michał Kozłowski — 10; Tadeusz Zieliński — 10; N.N. — £ 1; N.N. — 5.

Spoza Londynu: „Drucik" Selby — 6; Franciszek Dawidowski, Radcliffe — 10.

Bóg zapłać.

NASZA AKCJA MIŁOSIERDZIA

LISTA OFIAR NR 41

N. N. za łaski za pośrednictwem św. Antoniego — 5 s., E. Miździalski 3 s., T. Sabiech 1 s., M. Jakubowska 2/6, Z. Grzegołowski 1 s., W. Nietyksza £ 1, F. Stawiński £ 1, J. Cz. 10 s.

Razem £ 3.2.6. Bóg zapłać.

SŁOWO BOŻE

OSIEMNASTA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH

LEKCJA

(I Kor. 1, 4-8)

Bracia: Dziękuję Bogu mojemu zawsze za was za łaskę Bożą, która jest wam dana w Chrystusie Jezusie, żeście się w nim we wszystko wzbogacili, we wszelkie słowo i we wszelką umiejętność. Jako że świadectwo Chrystusowe utwierdzone jest pośród was. Tak, że wam na żadnej łasce nie zbywa, w oczekiwaniu objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też umocni was aż do końca bez winy, w dzień przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa.

EWANGELIA

(Mat. 9, 1-8)

W on czas: Wstąpiwszy Jezus do łodzi przeprawił się i przybył do miasta swego. I oto przynieśli mu paralityka, leżącego na łożu. A widząc wiarę ich, rzekł Jezus paralitykowi: Ufaj, synu, odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto niektórzy z uczonych w Piśmie myśleli sobie: On bluźni. Jezus zaś, przeniknąwszy ich myśli, powiedział: Czemuż źle myślicie w sercach waszych? Cóż łatwiej jest powiedzieć: Odpuszczają ci się grzechy, czy też: wstań, a chodź? A żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc odpuszczania grzechów, przeto rzecze do paralityka: Wstań, weźmij łoże twoje i idź do domu twego. I wstał, i poszedł do domu swego. Co widząc rzesze ulękły się i oddały chwałę Bogu, który dał taką moc ludziom.

KRONIKA Katolicka

Ogólnonarodowy Dzień Pracy w Stanach Zjednoczonych, przypadający w tym roku 6 września, miał szczególnie religijny charakter. Wielu biskupów amerykańskich wydało specjalne odezwy i listy pasterskie. W katedrach i w wielu kościołach urządzono specjalne uroczyste nabożeństwa z kazaniami wybitnych mówców i celebrowane przez biskupów.

W 1600-letnią rocznicę urodzin św. Augustyna, przypadającą w obecnym roku, Ojciec św. wystosował list do rodzin zakonnych żyjących według reguły wielkiego doktora Kościoła, wskazując go jako wzór do naśladowania w jego nawróceniu i umiłowaniu Boga.

Papież przypomniał m. in. dwa powiedzenia św. Augustyna: „Uczyniłeś nas dla Ciebie, i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie"; „Nieszczęsny człowiek, który wie wszystko, Ciebie zaś nie zna, Panie Boże mój; szczęśliwy atoli ten, kto zna Ciebie, choćby nie znał wszystkiego innego".

Szczególniejsze znaczenie dla Polaków mieć będą modły i manifestacje w intencji „Kościoła Milczenia". Co najmniej dziesięć sztandarów ważniejszych sanktuariów polskich powiewać będzie w procesji z Kapitolu na plac św. Piotra. Ojciec święty udekoruje je specjalnym medalem.

Ze względu na znaczenie Kongresu i dnia poświęconego „Kościołowi Milczenia" udział nasz powinien być jak najliczniejszy. Toteż Polski Komitet Roku Maryjnego wzywa polskie ośrodki na emigracji do zorganizowania pielgrzymek do Rzymu na czas Kongresu. Jako naród maryjny przez liczny i żywy udział uczcijmy jak najgodniej Królową Korony Polskiej w chwili, kiedy do Jej korony przydany będzie nowy diadem: Królowej Wszechświata.

POLSKI KOMITET ROKU MARYJNEGO

KONGRES MARIOLOGICZNO-MARYJNY W RZYMIE

Wśród licznych obchodów Roku Maryjnego najważniejszym, bo niejako jego punktem kulminacyjnym i epilogiem, będzie Kongres Mariologiczno-Maryjny, który odbędzie się w Rzymie w dniach od 24 października do 1 listopada. Poprzedzi on ogłoszenie święta Najświętszej Maryi Panny Królowej Wszechświata. Podniosłego aktu dokona Ojciec święty Pius XII dnia 1 listopada.

Ze względu na znaczenie tego Kongresu podajemy jego krótką charakterystykę oraz zasadnicze punkty przewidywanego programu.

Właściwie można mówić o dwóch Kongresach tuż po sobie następujących: Mariologicznym i Maryjnym. Pierwszy o charakterze zebrania naukowego stawia sobie zadanie przedyskutowania doktryny katolickiej o Niepokalanym Poczęciu w tych punktach, które dyskusji naukowej podlegają. Drugi ma za cel oddanie hołdu Matce Najświętszej i ożywienie różnych form kultu maryjnego. Nadto w ramach Kongresu Maryjnego jeden dział będzie poświęcony modłom za „Kościół Milczenia" i zewnętrznym manifestacjom w intencji prześladowanych.

Program Kongresów w zasadniczych punktach przedstawia się następująco:

KONGRES MARIOLOGICZNY

24. X. — Uroczyste otwarcie Kongresu.

25 i 26 X. — przed południem: prace w sekcjach; po południu: posiedzenia plenarne.

27 i 28. X. — posiedzenia plenarne i ogólne dyskusje.

KONGRES MARYJNY

29. X. — przed południem: — Uroczyste otwarcie Kongresu — Konferencje na tematy związane z kultem Niepolanie Poczętej. Wieczorem: — Nabożeństwo w bazylice „Santa Maria Maggiore". Przemówienie poświęcone „Kościołowi Milczenia" wygłosi J. E. Ks. Arcybiskup Traglia, Przewodniczący Centralnego Komitetu Roku Maryjnego. Błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem udzieli J. E. Ks. Arcybiskup Józef Gawlina.

30. X. — przed południem: — Konferencja na tematy związane z kultem Niepokalanie Poczętej. Po południu: — Uroczysta akademia w „Auditorium Pianum".

31. X. — przed południem: — Komunia święta Generalna dziatwy. — Msza święta pontyfikalna w obrządku wschodnim. Narody zza żelaznej kurtyny wystąpią ze sztandarami. Po południu: — Procesja ze sztandarami głównych sanktuariów maryjnych całego świata. Trasa procesji: Kapitol — plac św. Piotra. Honorowe miejsce w procesji dla przedstawicieli narodów zza żelaznej kurtyny.

1. X. — przed południem: — Ogłoszenie Najświętszej Maryi Panny Królową Wszechświata. Aktu dokona Ojciec święty na placu św. Piotra. Po czym nastąpi ukoronowanie cudownego obrazu N.M.P. „Salus Populi Romani" oraz udekorowanie sztandarów sanktuariów maryjnych specjalnym medalem Ojca świętego. Wieczorem: Koncert maryjny Radia Włoskiego w „Auditorium Pianum".

W obu tych Kongresach weźmą żywy udział Polacy. Udział ten w szczegółach opracował działający od początku Roku Maryjnego Polski Komitet Roku Maryjnego pod przewodnictwem J. E. Ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny.

Na Kongresie Mariologicznym działać będzie specjalna sekcja polska, na której będą wygłoszone odczyty ilustrujące dorobek polski w zakresie doktryny i kultu Niepokalanego Poczęcia. Oto kilka tytułów przewidzianych odczytów: „Niepokalanie Poczęta w literaturze i sztuce polskiej", „Godzinki o Niepokalanym Poczęciu", „Dawna doktryna polska o Niepokalanym Poczęciu", „O kulcie Niepokalanie Poczętej w Częstochowie", „Poezja Maryjna Norwida", „O Milicji Niepokalanej" i inne.

W czasie kongresu urządzone będą wystawy książek maryjnych i sztuki maryjnej. W obu wystawach pokaźną część zajmą eksponaty polskie.

PRZEZ MĘKĘ DO OSTATECZNEGO ZWYCIĘSTWA

(Dokończenie ze str. 1)

Polsce. Wprawdzie zastosowano tam inne, „nowoczesne" metody unicestwienia Kościoła, ale skutek jest ten sam. Znaleźli wprawdzie nielicznych Chilonów, ale błogosławionego skutku w duszach ludzkich nie obliczyli. Naród polski stworzył wokoło osoby uwięzionego Prymasa duchowy mur zjednoczenia w miłości, przywiązaniu i podziwie, mur serc ludzkich, gdzie wiara religijna się pogłębia i staje się motorem rozumowania: „Przez wiele ucisków trzeba nam wnijść do Królestwa Bożego" (Dz. 14, 21), „Królestwo Boże w nas jest" (Łuk. 17, 21), „Prawda Chrystusowa jest w nas: chluby tej nikt nam nie odejmie" (2 Kor. 11, 10), „Nie bójmy się tych, którzy duszy zabić nie mogą" (Mat. 10, 28), „Na drogę pogan nie zejdziemy" (Mat. 10, 5).

Toteż, jak nas dochodzą wieści od zagranicznych gości, mury świątyń nie mogą objąć wiernych, a liczba przystępujących do Stołu Pańskiego wzrosła do wyżyn niebywałych. W duszach ludzkich dokonuje się głębokie, religijne przeobrażenie. Dokonują się liczne nawrócenia i coraz to szersze masy żyją nadprzyrodzonym życiem wewnętrznym w stałej pamięci na obecność Bożą i w żywej łączności z Nim. Nigdy Polska nie posiadała tylu świętych co dziś. Jak donosi jeden z rodaków z Kraju, „Przez Polskę przepływa fala Łaski i Miłosierdzia Bożego. Takiego rozkwitu wiary świętej i takiego przywiązania do Kościoła nie było dotąd w Kraju". Z jakim wzruszeniem czytaliśmy w przedwczorajszym piśmie angielskim opis Polski współczesnej, podany przez członka parlamentu brytyjskiego w artykule pt. „Żyjący męczennicy Polski walczą o swą duszę". Pod wrażeniem gorącej wiary Polaków pisze on tak: „Gdybym sam był brytyjskim rzymskim katolikiem, to wracałbym na Zachód bardzo dumny", „Nie można zabić narodu" — zauważył jego kolega. Czyli innymi słowy powtarza się prawda, że męczennicy są nasieniem nowych wyznawców wiary; że jak męką i prześladowaniem utwierdziła się wiara święta na świecie, jak Krzyż najpewniej zbliża do Chrystusa, tak też przez mękę osiąga się ostateczne Jego zwycięstwo.

Nie mogą tego nie widzieć bezbożni komuniści, którzy cynicznie i bezwzględnie narzucają narodowi ustrój, który jest zaprzeczeniem ducha chrześcijańskiego, wolności osobistej i godności człowieka. Niech zapytają, jeżeli nie wprost nieugiętych Polaków, to nowoczesnych Chilonów, jak w „Quo vadis": „Znacie przecież Polaków. Dlaczego się nie chcą ugiąć i zaprzeć ducha katolickiego? Co oni widzą?" Jedną tylko mogą otrzymać odpowiedź: „Zmartwychwstanie".

Nie zawiedli nasi rodacy w Kraju oczekiwań Kościoła i nadziei naszych. A jak jest z nami? Jak z Emigracją polską, żyjącą w krajach wolnych i korzystających ze swobód, jakich pozazdrościć nam mogą w Kraju? Czy my również możemy powiedzieć o sobie, że nie zawiedliśmy ich oczekiwań i nadziei? Czy jesteśmy liczbą tylko, czy również i siłą?

Na samą myśl porównania Emigracji z Krajem i o tym, do jakiego chaosu i niezgody, absurdu i zgorszenia doszło w łonie emigracyjnego społeczeństwa polskiego, rumieńcem wstydu powinny się pokryć twarze nasze. Niedawno jeszcze zdawało się nam, że wywieźliśmy z Kraju Arkę Przymierza z Macierzą, której 1000-lecie kultury chrześcijańskiej niezadługo obchodzić będziemy, a tymczasem z przerażeniem spostrzegamy, że oderwana od pnia gałąź narodowa, żyjąca dotąd sokami miłości ojczyzny i kultury katolickiej, coraz bardziej więdnie. Obserwować możemy coraz to większe zniechęcenie. Zaabsorbowani swarami politycznymi, oślepliśmy i nie dostrzegamy, że jakieś ukryte moce rozbijają nas i rozproszkowują; że młodzież polska nie pamiętająca Polski przedwojennej, zgorszona zachowaniem się generacji starszej, ucieka od niej; że dwie trzecie Polaków w Londynie, najczęściej dlatego, aby się z rodakami nie spotykać, nie chodzi na nabożeństwa polskie. Rozżarzone niedawno jeszcze węgle wspólnego ogniska rozrzucamy sami na wszystkie strony, aby tym szybciej wygasły. Jeden tylko Kościół pragnie jak zawsze skupiać polskich rozbitków, świadom swego powołania w myśl słów św. Pawła, że jest „wszystkim dla wszystkich", jakiekolwiek byłyby kto orientacji politycznej, byle by pozostawał w zgodzie z Kościołem. Jeżeli gdzie, to na obczyźnie, to w kościele. Polak Polakowi może i powinien być bratem.

Po skończonym nabożeństwie wypływa z tej świątyni na ulicę, jak co niedzielę, tłum Polaków londyńskich, którzy zwyczajem polskim nie skierują swych kroków zaraz do domu, ale przez jakiś czas będą stali, witali się ze znajomymi. Będą rozmawiali, czy przechadzali się w pobliżu kościoła. Jak co niedzielę, przechodzący i przejeżdżający Anglicy będą zwracać uwagę na ten budujący dla nich widok utrzymywania solidarności narodowej i przywiązania do wiary katolickiej. Gdyby tak jeszcze mogli o nas powiedzieć, jak mówili poganie, wskazując na pierwszych chrześcijan: „Patrzcie, jak oni się miłują!"

Najmilsi w Chrystusie, bracia! Gdyby więziony od roku Prymas Polski mógł w tej chwili przemówić do nas, to co by nam powiedział! Na pewno ze świętym Pawłem takimi odezwałby się słowy: „Proszę was tedy, ja więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do którego wezwani jesteście, ze wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność ducha, złączeni węzłem pokoju. Jedno ciało i jeden duch jako wezwani jesteście do jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który panuje nad wszystkimi, działa przez wszystkich i jest we wszystkich nas. A każdemu z nas dana jest łaska według miary daru Chrystusowego" (Efez. 4, 1-7).

A gdyby na odwrót, nam była dana możność posłania naszemu Ukochanemu Więźniowi — jakbyśmy tego serdecznie pragnęli — adresu hołdowniczego, to co do wyrazów hołdu, czci i przywiązania byśmy dodali? Dodalibyśmy zapewnienie o naszej stałej pamięci o Nim w modlitwach naszych. Jednak wobec powagi chwili, jaką przeżywa uchodźstwo polskie, w tym najczarniejszym momencie naszego pątnictwa, ośmielilibyśmy się Go prosić, aby się modlił za nas, aby wyprosił nam u Boga Wszechmocnego Łaski Ducha Świętego, łaskę w słabościach, roztropność na rozstajach, męstwo w doświadczeniach i jak najszybszy powrót do Ojczyzny. Abyśmy za Bożą pomocą a naszą zgodną współpracą mogli strącić do piekieł szatana dziejów Polski, który na jej zgubę błąka się i błąka po świecie i abyśmy, doczekawszy szczęśliwie dnia zmiłowania Pańskiego nad nieszczęśliwym narodem naszym i godni zwycięstwa — razem z Nim i ze wszystkimi innymi uwięzionymi Biskupami, kapłanami i wiernymi — zaśpiewali na wyzwolonych ziemiach naszych dziękczynne Te Deum — Ciebie, Boże, chwalimy. Amen.

Ks. Władysław Staniszewski

GAZETA NIEDZIELNA

Niedziela, 10 października 1954

Problem który narasta

Jak można przypuszczać, wieści dochodzące do kraju drogą radiową, że uciekinierzy na Zachód otrzymują nie tylko azyl, ale również doraźną opiekę i pomoc, powodują, że w ostatnich tygodniach mnożą się coraz bardziej sensacyjne próby wydostania się do wolnego świata. Świadczą one, iż istnieje wciąż silny opór przeciwko okupantowi, i, jeśli uwzględnić, że uciekinierami są młodzi ludzie ze sfer ludowych, sądzić wolno, że opór ten stawia całe społeczeństwo. W tym sensie są te ucieczki niewątpliwie pożyteczne, bo unaoczniają fakt obcego panowania. Za każdym razem osoba uciekiniera staje się przedmiotem rozgłosu prasy. To, co opowiadają przybysze o życiu w kraju, potwierdza opinię przeważającą na emigracji.

Ale prócz młodych chłopców, działających czasem pod wrażeniem chwili i pod impulsem instynktu wolności, wybierają wolność także osoby, których przyjęcie na emigracji winno być warunkowe: o ile decyzję swą powzięły one z pobudek godziwych. Funkcjonariusz komunistycznego aparatu ucisku, gdy ucieka przed grożącą mu czystką, może i powinien otrzymać azyl, jak każdy człowiek ścigany niesprawiedliwie, lecz nie powinien automatycznie wchodzić między wolnych ludzi. Powstaje więc problem, jak ma się ustosunkować emigracja polityczna do uciekinierów, których przeszłość może nie być nienaganną? Każdy wypadek jest indywidualnie oceniany. Swego czasu sporo pisano o ustosunkowaniu się do pisarza, który piastował pod reżymem komunistycznym dość poważne i wpływowe stanowisko, a nie używał go wówczas dla dobra Polski. Teraz ucieka z Polski wysoki funkcjonariusz Bezpieki. Sprawa jest jeszcze trudniejsza.

Problem uciekinierów będzie narastał i będzie się komplikował w miarę upływu lat. Państwo totalne wciąga bowiem w swoje tryby nie tylko tych, którzy świadomie lub co najmniej lekkomyślnie mu się oddali, ale nawet takich, którzy są zdecydowani stawiać mu opór. Stąd też i nasze osądy nie mogą być sumaryczne, lecz winny być wydawane na podstawie całokształtu każdej sprawy.

Jedno jest pewne, że każdy, któremu poszczęści się wydostać spod panowania sowieckiego, nie powinien zostać bez doraźnej pomocy zorganizowanego społeczeństwa polskiego za granicą, jeśli okoliczności ją umożliwiają i usprawiedliwiają. Lecz z drugiej strony wydaje się konieczne przestrzeganie przed ucieckami lekkomyślnymi, dla przygód. Były już bowiem wypadki, że za pomoc społeczeństwa obdarowany odpowiadał czarną niewdzięcznością, a co gorsza, uciekinier taki wyobrażał sobie, że jemu teraz wszystko „należy się". A to nie jest najlepsza droga do stania się pożytecznym członkiem społeczeństwa. Uprzytomnienie sobie tej prawdy z pewnością będzie korzystne zarówno dla przybysza, jak i dla społeczeństwa.

P. J.

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

„E U R O P A"

Na otwarcie narady dziewięciu państw zachodnich w Londynie 27 września ogłoszono w „The Times", na naczelnym miejscu pt. „Europe" rozważania i obszerniejsze i ogólniejsze niż codziennie.

ODESSA-KRÓLEWIEC

Na wstępie podano określenie Europy z ostatniej książki zmarłego przed dwudziestu laty wybitnego pisarza politycznego brytyjskiego F. Scott Olivera:

„Europą nazywa się tutaj te kraje, które leżą na zachód od linii pociągniętej między Odessą nad Morzem Czarnym a Królewcem nad Bałtykiem i sięgają dalej na zachód aż do Hebrydów (tj. W. Brytanii z przyległościami) i do Gibraltaru... Co leży na wschód od tej linii zawsze było i pozostaje poza kręgiem europejskim... Nie jest to już tam naczelnictwo we wspólnej puściźnie, lecz coś odrębnego, co posiada, w sztuce i piśmiennictwie, swą własną żywą zdolność i twórczość..."

Określenie linią Odessa -Królewiec jest niewątpliwie nieco uproszczone. Włącza ono do Zachodu Polskę ze Lwowem, ale bez Wilna. Pozostawia w ogóle na wschodzie Kraje Bałtyckie, choć Bałkany, a nawet sama Grecja tylko, znajdują się na zachodzie.

Było to zresztą określenie z czasu przed wojną 1939-45 i nie dociągane do dzisiejszego stanu rzeczy w Europie.

Właściwie, z objaśniających uwag F. S. Olivera o dziedzictwie cywilizacji europejskiej widać, iż nie miał na myśli włączenia lub wyłączenia poszczególnych krajów środkowo - wschodnio - europejskich, lecz po prostu mówił, zgodnie z przeważającym poglądem nauki, że Rosja, mająca swą odrębną twórczość, nie należy do odwiecznego świata Europy.

TRIEST-SZCZECIN

Właściwie, bardziej zajmujące niż samo określenie F. S. Olivera z roku 1939 jest przypomnienie go przez wielki dziennik City londyńskiej w r. 1954.

Dzisiaj jest w środku Europy przepoławiająca ją żelazna zasłona, którą czasem nazywają granicą Łaby, a czasem, dokładniej, linią Triest-Szczecin.

Dziennik londyński nie uważa oczywiście tej granicy dzisiejszej żelaznej zasłony za ostateczną:

„Nikt dzisiaj — pisze — nie zdoła bodaj przewidzieć, jak ostatecznie przebrnie się przez linię Łaby, ale ani historia ani geografia wcale nie daje jej żadnego zgoła poparcia jako granicy między Zachodem a Wschodem."

Sądzi też raczej, że „...komunizm jako siła zaborcza (imperialist) i napastnicza będzie zmuszony do ustąpienia poza przyrodzone granice Europy, jak w swoim czasie Persowie, Kartagińczycy, Maurowie i Turcy".

W szczególności liczy na zjednoczenie Niemiec, lecz wybiega myślą i dalej.

ŁABA CZY WISŁA

Najważniejsze bowiem w wywodach „Timesa" jest to, co mówi ściślej ze stanowiska W. Brytanii.

Przypomina, że przez wieki zasadą naczelną jej polityki było, iż żadne nieprzyjacielskie mocarstwo nie może być dopuszczone do usadowienia się w Niderlandach, że później, w dziesięcioleciu przed drugą wojną, jej granicą obrony własnej stał się Ren na lądzie europejskim, a w dziesięcioleciu po wojnie stała się nią Łaba.

Że zaś wsześliśmy w dobę broni bardzo dalekosiężnej:

„... gdy Europa znowu stanie się wolna, granicą tą (obrony własnej Wielkiej Brytanii) może bodaj stać się Wisła."

Jest to, w tym piśmie City — („in this jet-age of hydrogen and the rocket bomb") — jakby pierwsze od piętnastu lat przetarcie oczu w spojrzeniu ku wschodowi Europy.

NIE DO POMYŚLENIA

Pogląd, że komunizm będzie odparty, następuje jako druga i właściwa możliwość po odrzuceniu pierwszej.

„Albo cała Europa stanie się komunistyczna, co jest nie do pomyślenia (which is unthinkable), albo..."

Słowo ostrzeżenia:

Dojście Rosji po Łabę, poza Karpaty, do Adriatyku, wydawało się również nie do pomyślenia — (nawet na Kremlu) — przed końcowym okresem wojny 1939 — 45, a jednak okazało się możliwe i to... wskutek pomocy Zachodu w Teheranie i Jałcie.

Pierwszym warunkiem odbudowy Europy, — (tak aby dalszy ciąg podboju rosyjskiego stał się naprawdę nie do pomyślenia) — jest naprawienie tego, co się stało w Teheranie i w Jałcie.

St. St.

Z tygodnia

◆ **Na londyńskiej konferencji** 9 państw w sprawie organizacji obrony Europy osiągnięto nadspodziewanie porozumienie. Anglia pozostawia swe 4 dywizje w Europie, a Niemcy, które będą przyjęte do paktu północno - atlantyckiego zobowiązują się nie używać swych sił zbrojnych dla celów rewizjonistycznych.

◆ **We francuskiej Radzie O**brony Państwa wykryto wielką aferę szpiegowską. Sprawozdania z tajnych obrad tej Rady były przekazywane partii komunistycznej. Dokonano licznych aresztowań i sprawę skierowano do trybunału wojskowego.

◆ **Na premiera włoskiego** Scelbę dokonano zamachu bombowego, który się jednak nie udał, gdyż policja wstrzymała na czas przesyłkę paczki, w której znajdowała się bomba domowej roboty.

◆ **W ankiecie**, rozpisanej przez instytut Gallupa co ósmy Amerykanin wypowiedział się za wszczęciem wojny prewencyjnej z Rosją, dopóki Ameryka ma przewagę w zakresie bomb atomowych i wodorowych. Do takiej wojny nawoływał w czasie pobytu w Stanach prezydent Korei Syngman Rhee.

◆ **W porcie londyńskim** wybuchł strajk 8.000 robotników na tle sporu o warunki pracy. Wstrzymało to pracę przy naprawach statków oraz ruch w porcie.

◆ **W Llandilo w Walii** trwa już dwa tygodnie proces polskiego farmera Onufrejczyka, oskarżonego o zamordowanie swego wspólnika Sykuta w grudniu roku ubiegłego. Zdaniem oskarżenia Onufrejczyk dokonał morderstwa na tle zatargów finansowych z Sykutem i ukrył następnie zwłoki ofiary w nieznanym miejscu.

◆ **Podana przez nas** przed tygodniem za londyńskim „Sunday Dispatch" wiadomość o masowych obławach Bezpieki w Polsce na zakonnice, które podobno uwięziono w różnych obozach koncentracyjnych, nie potwierdza się dotychczas z żadnych innych źródeł.

◆ **W Polsce** dokonano znowu licznych aresztowań pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec zachodnich poprzez tzw. organizację wywiadowczą Gehlena. Prawdopodobnie odbędzie się w związku tym nowy proces pokazowy.

◆ **Do Moskwy** wyjechała jeszcze jedna wycieczka 16 parlamentarzystów brytyjskich, złożona z 7 konserwatystów i 7 socjalistów. Ma ona odwiedzić Moskwę, Leningrad, Kijów i miejscowości na Uralu.

ŻYCIE POLITYCZNE EMIGRACJI

MANIFESTACJA W MANCHESTER

Pod hasłem „w zjednoczeniu siła" odbyła się w Manchester olbrzymia manifestacja w ramach obchodu Święta Żołnierza i Zlotu Kombatantów z Wielkiej Brytanii. Uczestniczyło w niej ponad 5.000 osób. Po uroczystej Mszy św. na arenie Kings Hall w Bellevue odbyła się akademia, na której odczytano depeszę gen. Sosnkowskiego oraz wysłuchano przemówienia gen. Andersa. Gen. Sosnkowski przysyłając uczestnikom obchodu wyrazy pamięci stwierdził, że „każdy uczciwy Polak wstydzić się musi patrząc na gorszący kryzys państwowy wywołany przez postępowanie jednostki, która samouwielbienie przeciwstawia dążeniom znakomitej większości. Obóz zjednoczenia winien rozwinąć bez naruszenia ładu prawnego działalność polityczną na straży naszych narodowych celów." Gen. Sosnkowski przypomniał w końcu, że od dawna postawił się „do dyspozycji społeczeństwa i jego przedstawicielstw, dopuszczając realizację swej kandydatury w granicach praworządności".

Uchwalono rezolucje w obronie Kościoła w Polsce, w rocznicę bitew pod Monte Cassino, Falaise, Arnhem i Powstania Warszawskiego oraz w sprawie zjednoczenia narodowego. Odczytano depesze przewodniczącego Tymczasowej Rady Jedności Narodowej dra T. Bieleckiego oraz prezesa Światpolu dra B. Hełczyńskiego. Obchód w Manchester odbywał się pod honorowym protektoratem Rady Trzech.

POWOŁANIE KOMISJI DLA SPRAW ŁĄCZNOŚCI Z KRAJEM

W wykonaniu uchwały Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego powołała komisję w składzie: pp. prez. Jan Baliński Jundziłł, mec. Stanisław Krause, płk. dypl. Józef Smoleński, prof. dr Tadeusz Sulimirski, płk. dypl. Karol Ziemski. Na przewodniczącego komisji powołano mec. Stanisława Krause.

Komisja rozpocznie swe prace od rozpatrzenia spraw łączności z Krajem b. działu krajowego Rady Politycznej, opracuje konkluzje oraz przedstawi sprawozdanie Egzekutywie Zjednoczenia Narodowego, która ze sprawozdania tego wyciągnie wnioski pod kątem widzenia zasad, jakimi w przyszłości należy kierować się w sprawach łączności z Krajem.

W ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Członek Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego mec. Z. Stypułkowski wygłosił przez B.B.C. przemówienie w języku angielskim w związku z dziesięcioletnią rocznicą powstania warszawskiego.

ROZSZERZENIE AKCJI SKARBU NARODOWEGO

W Londynie odbyła się na zaproszenie Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego przy udziale władz Skarbu Narodowego konferencja przedstawicieli stronnictw b. Rady Politycznej w sprawie włączenia ich do akcji Skarbu Narodowego. Konferencji przewodniczył kierownik Działu Skarbowego Egzekutywy, p. K. Sabbat.

Po dyskusji ustalono jednomyślnie, że stronnictwa wchodzące w skład Rady Politycznej rozprowadzą przez swoją sieć organizacyjną zarówno w W. Brytanii jak i na terenach poza W. Brytanią największą ilość legitymacji Skarbu Narodowego, jednając mu nowych płatników, przeprowadzą akcję propagandy Skarbu Narodowego i zaproponują dodatkową listę osób, które będą mogły podjąć się obowiązków pełnomocników i działaczy Skarbu Narodowego.

MEMORIAŁ EGZEKUTYWY W SPRAWIE UZBROJENIA NIEMIEC

Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego wystosowała do członków konferencji dziewięciu państw, która rozpoczęła się w Londynie w dniu 28 września, memoriał przedstawiający polski punkt widzenia na sprawę uzbrojenia Niemiec.

TAJEMNICA SPOWIEDZI



POWIEŚĆ

JÓZEF SZPILMAN

(53)

— Chodziło o jakiś wielki spadek, który Loser miał odziedziczyć po bogatej ciotce w Lotaryngii. Wymyślił sumę 40.000 — 50.000 franków i mówił, że w Marsylii musi udać się do adwokata, aby wydostać tę sumę od Prusaków.

Obrońca: Czy okoliczność ta znana jest prokuraturze i czy wie ona, że w całej tej historii o spadku nie ma słowa prawdy, jak to mogę dowieść świadkami i urzędowymi dokumentami?

Prokurator: Istotnie, Loser zawinił w tym wypadku chełpliwością i przyznaję obronie, że przemawia to na jego niekorzyść. Gdyby nie dowodziły jego alibi wiarogodne świadectwa, byłby on i w moich oczach przez to podejrzany. Teraz jednak jestem przekonany, że pod „Złotą Różą" zawinił tylko niewinnym samochwalstwem.

Obrońca: Takie kłamstwo ma być niewinnym samochwalstwem! A jednak wydaje się to tak jasne: mniemanym bogatym spadkiem zakrystian chciał odwrócić od siebie podejrzenie, jakie wywołać by musiało nagłe bogactwo, którego spodziewał się jako łupu z uplanowanego morderstwa. Proszę panów przysięgłych przy dowodach alibi, jakie postara się teraz przedstawić publiczny oskarżyciel, uważać dobrze na to, w jak uderzający sposób starał się Loser zwrócić uwagę na swój rzekomy wyjazd do Marsylii. To wszystko w połączeniu z bezczelnym kłamstwem o spadku odsłoni panom charakter tego człowieka, którego ku memu wielkiemu zdumieniu pan prokurator nazwał ze wszech miar szacunku godnym człowiekiem.

Prokurator: Przedstawimy niezbicie, że dnia 20 lutego rano Loser nie mógł być w Sainte Victoire i to obali wszystkie zasłyszane wywody.

Wezwano więc pana Le Noir. Ku wielkiemu oburzeniu swej małżonki uważał on za wielki honor, że mógł wieźć owego wieczora na kolej tego szlachetnego obrońcę ojczyzny; poświadczył jeszcze, że ten przy kasie zażądał biletu do Marsylii. Kasjer przypomniał sobie również jegomościa z wielką szramą i poznał go na pokazanej sobie fotografii. To samo potwierdzili kelner z bufetu, portier i dwóch urzędników. Jednogłośnie oświadczyli, że owego wieczora widzieli na peronie mężczyznę z wielką szramą przed odejściem pociągu pospiesznego do Marsylii. Pan Meunier zapytał świadków, czy nie odnieśli wrażenia, że mężczyzna ze szramą umyślnie chce na siebie zwrócić uwagę.

Kasjer i kelner potwierdzili to, inni mieli tylko wrażenie, że temu człowiekowi zależało bardzo na tym, aby nie spóźnić się na pociąg.

Wywołano teraz jednego z konduktorów, którzy jechali owym pociągiem do Marsylii. Zapytany twierdził, że nie tylko widział jegomościa ze szramą, ale stemplował mu nawet bilet i wepchnął go do jakiegoś, przepełnionego co prawda, przedziału. Pan Meunier wziął konduktora w krzyżowy ogień pytań. Czy poznaje owego człowieka na pokazanej fotografii? — Tak, nie trudno takiego poznać. — Niech opisze szramę dokładnie. — Dokładnie opisać jej nie potrafi, ale przysiąc może, że to ten sam. — Czy może przysiąc, że pasażer ten jechał z nim razem pociągiem? — Tak, stemplował mu bilet i wepchnął go do przedziału, kiedy pociąg był już prawie w ruchu. — Czy znał kogo z podróżujących, znajdujących się w tym samym przedziale? — Nie.

— Czy później w czasie jazdy widział człowieka ze szramą? — Nie powracał więcej do tego przedziału, gdyż pociąg był przepełniony. Zdaje mu się jednak, że przy wysiadaniu w Marsylii widział go jeszcze raz, nie może jednak na to przysięgać, gdyż był dość oddalony i zwrócony doń plecami.

— Więc pan przysięga na to, że mężczyzna ze szramą wsiadł do pociągu i odjechał nim?

— Tak — brzmiała odpowiedź — wsiadł i musiał odjechać.

— Hm, co do tego ostatniego punktu nie wydaje się pan tak bardzo pewny — zauważył obrońca.

— Oczywiście, że jestem pewien — odrzekł gniewnie urzędnik. — Czy pan sądzi, że można opuścić wagon w obecności konduktora i nie być przez niego zauważonym?

— O, bynajmniej nie uważam tego za niepodobne. Prosiłbym pana przewodniczącego o zapytanie obecnych tutaj urzędników kolejowych, czy rzeczywiście uważają to za niemożliwe.

Przewodniczący uczynił to i ku zadowoleniu prokuratora wypowiedziano opinię, że nie jest to absolutnie niemożliwe, ale bardzo nieprawdopodobne, gdyż szereg innych urzędników obserwuje pociąg i oświetlony peron. Nadto zaświadczył jeszcze zawiadowca stacji, że przypomina sobie dokładnie, iż owego wieczora po odejściu pociągu na peronie nie pozostał ani jeden podróżny.

— Jednakże ten bardzo ważny szczegół nie wydaje mi się dostatecznie wyjaśniony — mówił obrońca. — Dziwię się, że pan prokurator nie badał też urzędników stacyjnych w Marsylii. Ja uczyniłem to i urzędnik, który odbiera bilety przy wyjściu z peronu, powiedział mi, że nie widział owej nocy żadnego człowieka ze szramą.

— Tak, powiedział on mi to samo, — wtrącił prokurator — zauważył jednak, że nie ma czasu obserwować fizjognomii podróżnych, tylko musi się ograniczać do zwracania uwagi na to, czy bilety są ważne, więc łatwo być mogło, że nie zauważył człowieka ze szramą. Krótko mówiąc, alibi zakrystiana wydaje się jasne jak słońce, o ile obrońca nie powoła się na cud, za którego pomocą Loser wydostałby się z będącego w ruchu pociągu.

Obrońcy udało się zatem bardzo nieznacznie osłabić ten ważny punkt oskarżenia. Próbował więc przedstawić, że zakrystian mógł jeszcze wrócić na czas pociągiem nocnym. Ale to zawiodło zupełnie. Jegomościa ze szramą nie widział nikt ani w Akwizgranie, ani na dworcu, ani na drodze do Sainte Victoire. A gdyby nawet mógł on być w Sainte Victoire przed godziną dziesiątą, to i tak to nie wystarczało; musiałby być na miejscu o godzinie siódmej rano, wziąć nóż z kuchni, o ile był sprawcą zbrodni. Żeby jednak drogę z Marsylii do Sainte Victoire przebyć przed godziną siódmą rano, trzeba by wziąć specjalny pociąg, chyba, że podziela się zdanie starej Zuzanny i woli wytłumaczyć to powietrzną podróżą — zauważył złośliwie prokurator.

Obrońca nie ustąpił jednak. Powrócił do pierwszego wniosku i twierdził, że jednakże zakrystianowi musiało się udać opuścić pociąg w ostatniej chwili i wysunąć pomiędzy rzędami wagonów. Może przedstawić świadka, który widział zakrystiana po przestępstwie, idącego od strony Sainte Victoire; musiał więc tam być w czasie zbrodni. Chciał zaprezentować tego świadka później, prosi jednak przewodniczącego, aby wywołał go przed koleją. Prokurator nie miał nic przeciwko temu, zastrzegając się, że i jemu ewentualnie wolno będzie przedstawić swoich świadków bez trzymania się kolei. Oczywiście zgodzono się na to i do sali weszła kelnerka z Croy Rouge.

Gdy w sobotę rano prokurator ujrzał na liście świadków nazwisko Anny Joly i usłyszał, że pan Meunier jeździł do Croy Rouge, uznał za potrzebne pojechać tam także i wybadać, co wart ten nieznany świadek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRZYŻÓWKA DLA DZIECI

NUMER 39

POZIOMO: 1. Tam się znajduje obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. 6. Znana opera. 8. Nie mów hop, póki go nie przeskoczysz. 10. Tam chodzisz zrywać jabłka. 11. Przyrzekasz, że to już ostatni. 12. Pięknie pachnący krzew. 14. Spójnik. 15. Polskie miasto mające coś z królewskiego zwierzęcia w sobie. 17. Zmarznięta w zimie ziemia (wspak).

PIONOWO: 2. Nuta. 3. Wgłębienie w pokoju. 4. Utwór poetycki. 5. Brakuje na końcu litery „a", aby była droga między stawami. 7. Nie zapomnij podać go na kopercie. 9. Bardzo bolesny, gdy się zrobi na ciele. 13. Imię pierwszej kobiety. 16. Litera fonetycznie.

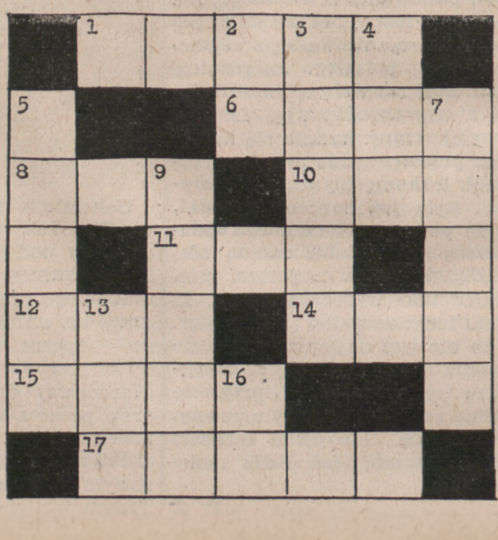
Rozwiązania z podaniem imienia i nazwiska, wieku i adresu dziecka prosimy nadsyłać do dnia 13 października br. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania jako nagrodę kupon wartości 10 szyl. na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI DLA DZIECI NR 36

POZIOMO: Górnik, ar, balon, ile, oko, lilja, kr. armata. PIONOWO: rubel, krok, żona, wilk, Loara, lira.

Nagrodę w postaci kuponu wartości 10 szyl. na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu" otrzymuje na podstawie losowania Urszula Chojnicka lat 7, Mepal Hostel, site WAAF 1, Hut 7C, Ely, Camb's.

Ponadto następujące dzieci nadesłały prawidłowe rozwiązania: Andrzej Augustyniak lat 9. Małgosia Borzyskowska — 7. Janusz Bach, Krysia Borucka — 10. Urszula i Jan Czerscy, Krzysztof Dziuba — 10. Tadeusz Damm — 10. Irka Eibin — 7. Ela Grabowska — 7. Juliusz Heller — 10. Basia Klimsiak — 8. Basia Kwaśnik — 7. Marysia Mrożek — 5, Zbyś Niesiołowski — 6. Andrzej Potocki — 6. Bajka Stompolska — 9. Basia Szwedzińska — 9. Basia Suder — 7. Józefa Skotna — 14. Stefan Urbaś — 8. Zygmuś i Danusia Winnik. Ryś Wallner — 7. Hania Woropaj — 10. Danusia Zakłada — 6. Urszula Żeglińska — 10. Jerzy Żeromski — 11.



Rodzice i Dzieci

KOMPLEKS NIŻSZOŚCI

— Czy małe, pięcioletnie dziecko może nabyć w szkole kompleksu niższości?

— Może. Na kompleks niższości w małym dziecku składają się trzy czynniki: postawa domu, postawa szkoły i usposobienie dziecka.

Mocne fizycznie, odporne, pogodne, łatwo przebaczające urazy, niepamiętliwe, niepodejrzliwe będzie się wśród obcych dobrze czuło i uniknie szczęśliwie wszelkich kompleksów. O takim dziecku mówimy, że ma szczęśliwe usposobienie.

Na odwrót dziecko nerwowe, przeczulone, kapryśne, zahukane, lub rozzuchwalone, będzie materiałem podatnym na różne niedobre komplikacje psychiczne.

Dom, a więc przede wszystkim rodzice przez swą rozumną miłość, dobre słowo, przykład, zachętę są najlepszym regulatorem usposobienia dziecka, które zawsze jest skłonne do przesady zarówno w swym optymistycznym, jak i pesymistycznym stosunku do otoczenia. Dobra, pogodna, polska nawskroś, a więc religijna i narodowa atmosfera domu ustrzeże bez wątpienia dziecko przed niepożądanymi przeżyciami. A rodzice zawsze w każdym wypadku bardzo powinni uważać na to, co mówią przy dziecku. W jednej ze szkół mała dziewczynka na pytanie nauczycielki czy jej matka jest Polką, odpaliła bez wahania:

— Nie, moja matka jest Angielką.

Przy szukaniu źródeł tego kłamstwa, okazało się, że dziecko często wysłuchiwało żalów matki na temat: „Ach, gdybym była Angielką inaczej traktowano by mnie w fabryce", albo „gdybym była Angielką dostałabym lepszą pracę" itp. Te żale wytworzyły w czułej duszyczce dziecka poczucie jakiejś krzywdy, przed którą chciałaby matkę i siebie uchronić kłamstwem...

W bardzo wielu smutnych wypadkach nie bez winy jest i szkoła. Nietakt nauczycielki i złośliwość kolegów ranią nieraz pogodę i ufność polskiego dziecka. Przedrzeźniają jego akcent, przekręcają nazwisko, zadają kłopotliwe pytania, godzą w sposób brutalny w bardzo jeszcze świeże i delikatne uczucia religijne i narodowe małego cudzoziemca.

NA MIĘKKO CZY NA TWARDO?

— Pożywniejsze jest dla dziecka jajko wlane na surowo do szklanki wstawionej do gotującej się wody. Gdy się mocno zetnie posolić i rozbić z grudką masła. Wogóle jaja przy długim gotowaniu tracą swe wartości odżywcze. Dlatego należy je kłaść do rondelka z zimną wodą, gotować na małym ogniu, gdy się wodę doprowadzi do stopnia wrzenia, płomień gasić, rondelek przykryć i trzymać jaja pod pokrywą 5 minut, jeżeli mają być na miękko i około 20 jeżeli mają być na twardo. W każdej formie są bardzo wskazane na pierwsze śniadanie przed pójściem do szkoły.

Krzysztof

Nowy „cud" techniki kinematograficznej

KINORAMA — OSTATNIE SŁOWO FILMU

OD CZASU, gdy Friese-Greene w swoim „magicznym pudełku" wyprodukował pierwszy ruchomy obraz na świecie, przemysł filmowy poczynił olbrzymie postępy. Od zwykłych, bardzo jeszcze prymitywnych filmów poprzez filmy kolorowe, następnie trójwymiarowe, wreszcie poprzez kinoskop dochodzimy obecnie do kinoramy czyli do typu widowiska, będącego ostatnim wyrazem techniki filmowej. Wynalazca zdjęć na taśmie filmowej, która w projekcji na ekran stwarza dla oka ludzkiego złudzenie ruchu ani przypuszczał, że jego wynalazek stworzy jeden z największych przemysłów na świecie, który dostarczać będzie w niezliczonych salach najpopularniejszej rozrywki setkom milionów ludzi na wszystkich kontynentach.

FILM TRÓJWYMIAROWY

Gdy filmy zwykłe i kolorowe już się dostatecznie „opatrzyły" publiczności, zwłaszcza amerykańskiej spragnionej ciągle nowości, wynaleziono film trójwymiarowy. Stereoskop, wynaleziony przez Wheatstone'a w r. 1838 dał podstawę dla zasady tych filmów. Zdjęć trójwymiarowych dokonuje się kamerą o dwóch obiektywach, ustawionych pod tym samym kątem co oczy przeciętnego człowieka. Otrzymane w ten sposób zdjęcia po rzuceniu na płaski ekran dają zamazany obraz, gdyż oczy ludzkie — które pracują „każde na swoją rękę" i dzięki temu widzą głębię przestrzeni — mają tu przed sobą wynik „spojrzeń" podwójnej kamery „streszczony" na płaszczyźnie. By taki obraz widzieć ostro używano kolorów, czerwonego i zielonego dla obu obiektywów projektora dając równocześnie widzowi na oczy okulary o szkiełku czerwonym i zielonym na odpowiednie oczy. Później wynaleziono szkła polaryzowane, które zmuszają każde oko do samodzielnej pracy.

KINOSKOP CZYLI „KINORAMA DLA BIEDNYCH"

Dalszym postępem jest kinoskop, przy którym ekran jest wygięty i cztery i pół raza większy od normalnego. Filmy kinoskopowe nadają się szczególnie do obrazów przedstawiających wielkie przestrzenie. Istnieją one już od dawna i w wielkiej ilości w Stanach Zjednoczonych a od roku są dość liczne również w Anglii. Amerykanie nazwali kinoskop „kinoramą dla ubogich", jest to bowiem technika zbliżona do kinoramy, ale tańsza i nie dająca jeszcze tego złudzenia głębi.

KINORAMA

Od dwóch lat istnieje w Stanach Zjednoczonych produkcja filmów kinoramy. Przedstawiciel Brytyjskiego Klubu Filmowego Gavin Lambert oglądał pierwsze filmy kinoramowe w Nowym Jorku. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych czterech lat 250 największych kin w Stanach ma być przystosowanych do techniki kinoramy. Obecnie, w dniu 1 października, kinorama obchodzi swój debiut w Europie, mianowicie w londyńskim teatrze London Cassino. Wprowadzenie tego rodzaju filmów w innych kinach będzie zapewne wymagało dłuższego czasu, wymaga to bowiem specjalnej i dość gruntownej przebudowy sal i zainstalowania trzech, zamiast jednej, kabin operatorów.

Kinorama wyprowadza widza z jego krzesła na sali i wprowadza niemal jako uczestnika rozgrywających się wydarzeń w sam środek wyświetlanego obrazu. Złudzenie to powstaje dzięki temu, że zdjęć kinoramowych dokonano równocześnie trzema aparatami z obiektywami 27 mm., ustawionymi w stosunku do siebie pod kątem 48 stopni. Powstałe w ten sposób trzy taśmy filmowe obejmują pole widzenia szerokości 144 stopnie, wysokości 55 stopni, co odpowiada mniej więcej polu widzenia przeciętnego ludzkiego wzroku. Te trzy taśmy filmowe wyświetla się z trzech różnych punktów na sali, zsynchronizowanych i rzucających obrazy na krzyż na tryptyk złożony z trzech ekranów. Złudzenie głębi u widza powstaje przez wprowadzenie widza w obraz. Głos rozchodzi się z 8 megafonów rozmieszczonych nad ekranami i na sali. Pierwszy raz techniki tej próbował użyć w roku 1923 Abel Gance w filmie „Napoleon", metoda jego jednak była zbyt skomplikowana i droga i zapewne dlatego się nie przyjęła.

Kinorama ma swoje dobre i złe strony. W technice jej trudno filmować zbliżenia, oko ludzkie obejmuje wprawdzie cały widok, ale może się skupić tylko na jednym fragmencie. Bez zbliżeń zaś trudno obrazować całe gamy wyrazów twarzy człowieka, co przecież w filmach stanowi ważną i istotną część fabuły.

CO ZOBACZYMY NA POCZĄTEK

Filmem kinoramowym, który zaprodukowano najpierw w Stanach Zjednoczonych i który obecnie wystawia się w Londynie, jest „This is Cinerama" — obraz składający się z plenerowych zdjęć w gondoli na kanałach Wenecji, podróży widza z pilotem w helikopterze poprzez Stany Zjednoczone ze Wschodu na Zachód, udziału w walce byków w Hiszpanii, obejrzenia fragmentu opery „Aida" w mediolańskiej La Scali, podróży motorówką z szybkością 40 mil na godzinę. We wszystkich tych fragmentach chodzi o to, by widz czuł się nie tylko obserwatorem ale by miał złudzenie uczestnictwa w samej akcji, chodzi też o to, by przy tej kombinacji różnych tematów wykazać całą rozciągłość możliwości tej nowej techniki filmowej.

KINO CZY TEATR?

Krytycy filmowi stawiają pytanie, czy kinorama jest jeszcze filmem, czy też nowym jakimś rodzajem teatru. Ludzie i przedmioty wychodzą tu bowiem z ram ekranów na widownię, jak aktorzy na proscenium czy nawet — jak w kabaretach — na widownię. Przypuszczają również, że rozwój telewizji zmusi przedsiębiorstwa kinowe do przestawienia się na filmy kinoramowe. Kinorama jest bowiem największą rewolucją w przemyśle filmowym od czasu wynalezienia w ogóle filmu ruchomego.

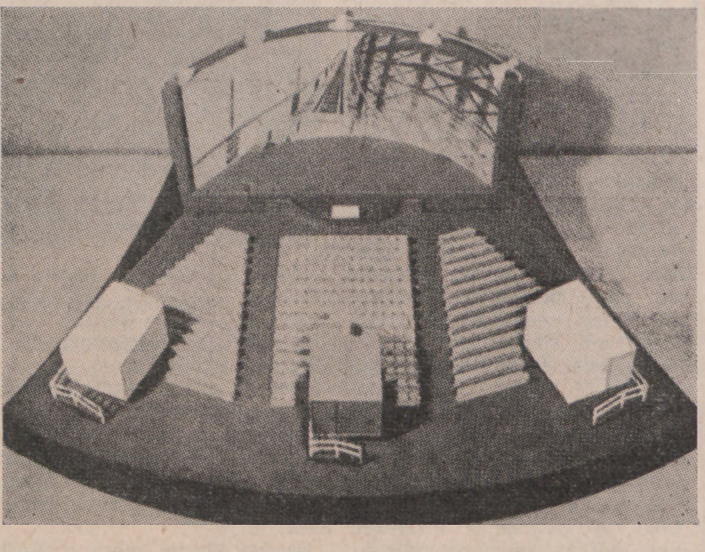


WYNALAZCA KINORAMY
Fred Waller, poprzednio kierownik techniczny specjalnych efektów w wytwórni Paramount.

Daje nie tylko największe z dotychczasowych złudzenie głębi, bryłowatości przedmiotów i przestrzeni, przez co otwiera na oścież dotychczasowe „okno na świat" jakim był płaski ekran, — ale zarazem wprowadza widza w sam środek wydarzeń, które rozgrywają się wokół niego i przez to daje całą gamę nowych wrażeń, nieznanych dotychczas bywalcom kinowym.

Krytycy poczytują też za omen, że pierwsza kinorama pojawia się w Anglii nie w sali kinowej, lecz teatralnej. Konkludują jednak, że tak jak kinorama zostanie w przyszłości jedynym prawdziwym widowiskiem filmowym a zwykłe filmy „przeniosą się" na ekrany telewizji wprost do mieszkań prywatnych — tak publiczność, spragniona żywego dramatu powróci do teatrów wobec tego, że kinorama nie może wyprodukować obrazów uczuć i wrażeń, malujących się na twarzy człowieka.

M. Saliński



MODEL PROJEKCJI FILMÓW KINORAMY

Z trzech oddzielnych kabin operatorów trzy aparaty projekcyjne rzucają równocześnie trzy obrazy na olbrzymi, złożony z trzech części, głęboko wgięty ekran. Widz doznaje największego z dotychczas osiągniętych złudzenia głębi i przestrzeni obrazów i czuje się wciągnięty w sam środek wydarzeń, które rozgrywają się wokół niego.

ŻYCIE SPORTOWE

WIELKA BRYTANIA

Ponad 2000 widzów było obecnych w Manchesterze na meczu piłkarskim pomiędzy dwoma ostatnimi polskimi mistrzami w Wielkiej Brytanii, Syreną (West Bromwich), mistrzem z r. 1954, a Silesią (Huddersfield), mistrzem z r. 1953 i zwycięzcą pucharu pocieszenia z r. 1954. Wynik 5:1 (2:1) dla Syreny, o 2-3 bramki za wysoki, gdyż Silesia okazała się przeciwnikiem groźnym, a w pierwszej połowie gry — lepszym. Syrena wykorzystała wszystkie niemal okazje zdobycia bramki. Strzelcami byli: Wypler, Romanowski, Białożył, Majorczyk II i samobójcza dla Syreny, a Zgórski dla Silesii, Syrena: Rajda, Majorczyk I, Gryckiewicz, Fujarski, Cassey, Grej, Miśkiewicz, Białożył, Romanowski, Wypler, Majorczyk II; Silesia: Szczepanowicz, Roter, Szajner, Ćwik, Holt, Dykes, Włodarczyk, Malik, Zagórski, Sykes, Woźniczka.

Zwycięzca (Syrena) otrzymała puchar gen. W. Andersa, a Silesia puchar pamiątkowy S. P. K. Nagrody wręczali gen. Anders i prezes SPK p. M. Przedrzymirski.

Nowopowstały K. S. „Ryś“ (Checkendon) przeszedł chrzest organizacyjny, urządzając turniej siatkówki z udziałem 6 drużyn: AZS (Londyn), Ryś I i II (Checkendon), Warta I i II (Lubenham), Orkan (Leicester). Turniej wygrał AZS przed Wartą I, Orkanem i Rysiem I. Eliminacje rozegrano w dwóch grupach. Wyniki: I grupa AZS-Warta II 2:0 (15:3, 15:1), Warta II-Ryś I 0:2 (11:15, 12:15), AZS-Ryś I 2:0 (15:8, 15:6); II grupa — Warta I - Ryś II 2:1 (15:9, 15:0), Warta I-Orkan 2:1 (15:9, 12:15, 15:3), Orkan-Ryś II 2:0 (15:0, 15:4). O pierwsze miejsce: AZS-Warta I 2:0 (15:10, 15:7), o trzecie miejsce: Orkan-Ryś I 2:0 (15:12, 15:12).

Na ten pierwszy krok organizacyjno - sportowy gospodarze zapewnili trzy puchary. Puchar, ufundowany przez organizacje z Checkendon — otrzymał AZS, puchar kierownika Oświaty — Warta I, puchar SPK — Orkan.

Wisła (Londyn), grająca w mistrzostwach ligi (Enfield and District) odniosła w tym sezonie już trzecie z rzędu zwycięstwo — dwa w lidze i jedno w meczu pucharowym „Waltham Hospital Cup“. Zwycięstwo w mistrzostwach: z Ashgrove 6:3 (4:0), z Severnace 9:0 (5:0), w pucharze z St. Edmunds 4:3 (0:2). W ostatnim meczu Wisła wygrała w ostatniej minucie. Skład Wisły: Rozwadowski, Jankowski, Wenderski, Gacki, Kuncewicz, Pucio, Goldschmidt, Hockey, Robinson, Żołnierowicz, Mikuła. Zarząd Wisły stanowią: A. Pałubicki — prezes S. Szplit — sekretarz, P. Duraj — gospodarz, który najwięcej czasu poświęca klubowi.

Mistrzostwa pływackie organizuje Związek Polskich Klubów Sportowych. W programie: 100 m stylem dowolnym, klasycznym i grzbietowym, 400 m stylem dowolnym i klasycznym. Zawody odbędą się w drugiej połowie października w Londynie. Zgłoszenia przyjmuje ZPKS.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

W Pradze czeskiej przy 8 tys. widzów polscy siatkarze przegrali z Czechosłowacją dwukrotnie — kobiety 1:3, mężczyźni 0:3. Tenisowe mistrzostwo Polski w klasyfikacji drużynowej zdobyła Gwardia (Poznań), przed Stalą (Katowice) CWKS, Ogniwem (Sopot), Górnikiem (Katowice), Stalą (Gliwice).

KRONIKA LONDYŃSKA

PLON NIESIEMY, PLON...

OBCHÓD DOŻYNEK ZWIĄZKU ROLNIKÓW POLSKICH

Związek Rolników Polskich jak corocznie, urządził dnia 25 września w Park Lane House, obchód dożynkowy. Rozległy gmach był ozdobiony kwiatami i zbożem. Uroczystości rozpoczęły się obchodem dożynkowym młodzieży, ubranej w piękne stroje ludowe.

Prezes ZRP Dr Krzeczunowicz, członkowie Zarządu Głównego i Rady Związku, witali gen. W. Andersa chlebem i solą. Przemówienie powitalne wygłosił starosta dożynek p. Czarnocki. Chwytający swą barwnością oczy korowód wykonał pieśni: „Niesiemy plon“ i „Pozdrawiamy Cię ziemio rodzinna“. Przodownik p. Rybak-Rajewski ofiarował gen. Andersowi snop żyta. Chór odśpiewał pieśń: „Otwórz nam panie podwoje“. Nastąpiło wręczenie wieńców dożynkowych gen. Andersowi, ks. mgr. Sołowiejowi, ambasadorowi Raczyńskiemu drowi Krzeczunowiczowi i inż. Woronowiczowi. 5-letnia Marysia Dybczakówna wręczyła wiązankę kwiatów małżonce p. gen. Andersa.



Fot. Bednarski — Londyn

Krakowiacy i górale na dożynkach.

Przemówił gen. Anders, dziękując za powitanie i życząc wszystkim szybkiego powrotu do wolnej Polski. Odśpiewano: „Podkóweczki dajcie ognia“ i „Wesele sieradzkie“.

Zespół taneczny polskiej Ymki i chór akademicki im. Szymanowskiego, wykonały: „Wesele chłopskie“... Zobaczyliśmy tańce: góralski, świeczkowy, polonez, kujawiak, oberek i krakowiak.

Bardzo licznie zebrana publiczność brała udział w zabawie tanecznej, która przeciągnęła się do godz. 6 nad ranem. Odbyły się 3 konkursy tańca, na mazura, kujawiaka i oberka. Zwycięzców nagrodzono pięknymi i licznymi darami polskich farmerów i robotników rolnych. Dożynki tegoroczne cieszyły się olbrzymim powodzeniem i należały do najmilszych polskich zabaw.

S.

WYSTAWA OBRAZÓW WIESŁAWA PILAWSKIEGO

W Wilton Gallery, przy 2. Motcomb Str., Lowndes Square. S.W. 1, odbywa się wystawa obrazów Wiesława Pilawskiego. Pilawski urodził się w ziemi wileńskiej w 1916 r., studiował prawo na uniwersytecie wileńskim a w czasie wojny służył w lotnictwie. Od roku 1947 zaczął studiować malarstwo na londyńskiej Art School i wkrótce zaczął regularnie wystawiać swe prace na wystawach wybitniejszych towarzystw artystycznych i w galeriach. Jest członkiem „Royal Institute of Oil Painters“. Obecna wystawa zawiera 50 prac artysty, przeważnie oleje, ponadto kredkę, ołówek. Tematy czerpane m.in. z podróży Tamizą, miejscowości nadmorskich i wnętrz kościołów. Jego piękne obrazy religijne, gdzie widzimy rozmodlony lud w strojach polskich, cieszą się olbrzymim powodzeniem u Anglików. Obrazy jego są harmonijne, pełne nastroju, dobrze skomponowane. Na otwarciu wystawy byli przedstawiciele najpoważniejszych organów sztuki i liczni artyści londyńscy. W najbliższym czasie artysta wystawiać będzie w 4 galeriach londyńskich.

S. Legeżyński

—◆—◆—

LIKWIDACJA KOMITETU OŚWIATY

Komitet dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii został rozwiązany 30 września 1954. Prace powierzone Komitetowi przez Ministerstwo Oświaty będą jednak nadal prowadzone przez inne władze i instytucje.

Szkoły Komitetu wraz z personelem zostały przejęte przez miejscowe władze szkolne tych hrabstw, na których terenie się znajdują. W Departamencie Ministerstwa Oświaty został utworzony specjalny wydział, do którego przeszedł jeden z inspektorów szkolnych Komitetu, który będzie załatwiał sprawy związane z tymi szkołami.

Sprawy stypendialne studentów na wyższych uczelniach i dzieci uczęszczających do szkół brytyjskich będą załatwiane przez Departament Stypendialny Ministerstwa Oświaty.

Działalność Komitetu w zakresie oświaty pozaszkolnej, bibliotek ruchomych i Ośrodka Nauczania Kerespondencyjnego będzie prowadzona przez Komitet Oświatowo-Biblioteczny mianowany przez Radę Polish Research Centre.

—◆—◆—

CEZANNE W TATE GALLERY

Wielkim wydarzeniem kulturalnym dla Londynu jest wystawa obrazów wielkiego, nieżyjącego już malarza francuskiego Cezanne'a. Odbywa się ona w Tate Gallery. Wystawa początkowo odbywała się w Edynburgu, w ramach dorocznego festiwalu, obecnie przybyła do Londynu, gdzie będzie otwarta do 27 października. Zawiera 65 obrazów tego mistrza, prekursora sztuki nowoczesnej. Dzięki wielkiej liczbie obrazów możemy oglądać fazy rozwoju sztuki artysty, jego wzloty i cofania się wstecz. Między innymi są tam znakomite krajobrazy jego rodzinnej Prowansji. Najciekawszy oczywiście jest okres impresjonistyczny tego mistrza harmonii i czaru malarskiego. Polecamy wystawę gorąco.

S.

—◆—◆—

NOWE KOŁO POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

W Crystal Palace odbyło się zebranie organizacyjne, na którym powołano do życia nowe koło Polskie Macierzy Szkolnej. W zebraniu wziął udział wiceprezes Zarządu Głównego W. Kański. Wyłoniono zarząd w składzie: p. J. P. Kott — prezes, p. S. Jurkiewiczowa — sekretarz, p. M. Rogoyski — skarbnik i p. Z. Bokiewicz — członek zarządu i delegat na zjazd. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. J. Wnęka, J. Bętkowską, S. Piaseckiego i Z. Danielewiczową.

PIELGRZYMKA HARCERSKA DO AYLESFORD

Zuchy, harcerze, harcerki i starsze harcerstwo urządzili pielgrzymkę do opactwa ojców karmelitów w Aylesford pod kierownictwem ks. kan. Gogolińskiego-Elstona. Pielgrzymka odbyła się autobusami z napisem „Częstochowa“. W kaplicy w Aylesford zgromadziły się poczty sztandarowe wraz z niesioną przez zuchów kapliczką Matki Boskiej, zrobioną podczas tegorocznych kolonii we Francji. Ks. kanonik Gogoliński oznajmił w czasie kazania, iż Ojciec święty śle specjalne błogosławieństwo polskiej młodzieży harcerskiej na uchodźstwie, odczytał również list ks. arcybiskupa Gawliny z błogosławieństwem dla harcerstwa. Po Komunii św. odprawiono Drogę Różańcową oraz modlitwy w intencji Kardynała Wyszyńskiego, młodzieży w Kraju i na uchodźstwie. W pielgrzymce brało udział 400 osób.

Notatki

W Instytucie Sikorskiego odbył się wieczór dyskusyjny Zw. Literatów na temat dziesięciolecia literatury w Polsce. Przewodniczył prof. Stroński. Omówiono 2 okresy pięcioletnie literatury w Kraju i metody ucisku kulturalnego idącego z Moskwy.

Pianista. Stanisław Niedzielski, odegrał w Royal Festival Hall w ramach recitalu Szopenowskiego, walce szopenowskie oraz Sonatę h mol op. 58.

W Ognisku odbyła się akademia spadochronowa w ramach obchodu dziesięciolecia bitwy pod Arnhem. Udział brali: zespół teatralny „Pro Arte“, chór im. Chopina, zespół taneczny im. Kolberga.

W Domu Techników odbyło się zebranie koleżeńskie Saperów.

Chór Chopina urządził zabawę taneczną w Ognisku Polskim. Odbyła się również „Jesienna Zabawa Taneczna“ w St. Marys Hall na Clapham Common.

Zrzeszenie Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie — koło Londyn, urządza 10 października swe walne zebranie w Klubie Akademickim.

Program składający się z szeregu piosenek morskich i lądowych p.t. „Pod pełnymi żaglami“ wykonała p. Janina Jasińska w Klubie Samopomocy Marynarki. Przy fortepianie p. M. Drue.

Wieczorek Towarzyski Stow. Młodzieży KIM odbył się w Klubie Orła Białego.

Nowy program Klubu „Pod grzybem“ w którym biorą udział Ż. Magierówna, Z. Terne i B. Czaplicki nosi nazwę „Bramaputra“.

Na wystawie Sztuki Komercjalnej, pierwszą nagrodę otrzymała firma „Bernards Display Studios“ za piękną dekorację sklepową. Właściciele firmy i jej pracownicy są Polakami.

Rondo, odkryte w 1950 (1-sze wykonanie) i wariacje „Don Juana“, weszły w skład programu recitalu szopenowskiego pianistki Natalii Karp, wykonanego w Royal Festival Hall.

Nową sztukę Edwarda Chudzyńskiego p.t. „Miłość surowo wzbroniona“ w obsadzie; K. Belska, B. Ostrowska, I. Sobieniewska, S. Belski, R. Hopen, w reżyserii S. Belskiego, z dekoracjami S. Mikuły, odegrał Teatr Nowości w Ognisku Polskim.

NAOKOŁO ŚWIATA

RADA UCHODŹSTWA POLSKIEGO W SZWECJI

Na walnym zebraniu Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji, które odbyło się we wrześniu wybrano nowe prezydium w składzie: gen. Z. Przyjałkowski przewodniczący, pp. Lisiński, Adamczyk, Gajewski, Lenkszewiczowa, Madlerowa, Niziewicz i Żaba — członkowie.

■ **Związek Uchodźstwa Polskiego w Niemczech**, zgodnie z zapowiedzią rozszerzenia sieci punktów nauczania dzieci polskich, otworzył nową szkółkę w Witten w zagłębiu Ruhry, którą prowadzi p. Kaczmarek.

■ **Dziennik „La Vie Marocaine"** wychodzący w Marokku zamieścił artykuł znanej poetki i przyjaciółki Polaków Rose Bailly, poświęcony twórczości polskiej malarki mieszkającej stale w Marokku p. Lidii Gedroyć. Autorka wyraża się bardzo pochlebnie o talencie naszej rodaczki.

■ **W Rzymie** zaczął wychodzić periodyk pod tytułem „Oltre cortina" (Za żelazną kurtyną) pod redakcją K. Kleszczyńskiego w języku włoskim i w bardzo przyjemnej szacie zewnętrznej, świetnie ilustrowany.

■ **Stowarzyszenie Polskich Emigrantów** Wojennych w Kanadzie z siedzibą w Montrealu rozpoczęło nowy sezon zebraniem towarzyskim na którym p. Wańkowicz poruszył sprawę tendencyjnych wydawnictw w odniesieniu do Polski, jakie poczęły się ukazywać na zachodzie od pewnego czasu.

POLACY NA OBCZYŹNIE

ŻYCIE W HOSTELU STOVER

Wśród lasów, niedaleko jeziora, w malowniczej okolicy przypominającej Podkarpacie położony jest polski hostel Stover w Devonie, niby wieś polska. Na 750 mieszkańców mieszka tu 150 starców, 185 ludzi w średnim wieku, 98 młodzieży a także sporo dzieci.

Dziwny to hostel. Nie ma w nim kłótni ani plotek, panuje miłość ludzka, wszystkich gromadzi kościółek i skupia ksiądz, którego wszędzie pełno: wśród chorych i starych, przy organizacji wycieczek młodzieży, w organizacjach religijnych i przy pomocy organizacjom społecznym.

Hostel posiada trzy świetlice, w których odbywają się wykłady, koncerty, gdzie jest czytelnia i biblioteka o 4 tysiącach tomów. Jest to Klub Książki Polskiej, grupa harcerzy i wilczków, gromada zuchowa, grupa tańców ludowych, klub fotograficzny, kino i amatorskie kółko teatralne, dające od czasu do czasu przedstawienia.

Placówka oświaty prowadzi dobrze zorganizowane przedszkole oraz kursy rękodzielnictwa artystycznego z licznymi działami: haftu, tkactwa na krosnach, wyrobów drzewnych, zabawek, malowania na jedwabiu i płótnie, ceramiki, metaloplastyki, rzeźby w drzewie, inkrustacji, wyrobów z nici i sztucznych kwiatów. Nic więc dziwnego, że pokoje mieszkań poozdabiane są tymi wyrobami.

Jest i sobotnia szkoła i kilka razy do roku wystawy prac mieszkańców hostelu i izba chorych z polskim lekarzem. Z organizacji społecznych należy wymienić Komitet Parafialny, Komitet Mieszkańców, SPK, Związek Inwalidów, Klub Seniorów i Towarzystwo Polsko-Angielskie.

Ozdobą hostelu są ogrody, którymi ludzie zajmują się tu z zamiłowaniem. Do pobliskich lasów można chodzić na grzyby, jagody i orzechy. **C. T-B.**

BIRMINGHAM

Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji w Birmingham dyskutuje usprawnienie akcji zbiórkowej na budowę domu polskiego, którego brak daje się poważnie odczuwać w pracy licznych organizacji społecznych. Dotychczas używany dom parafialny nie jest w stanie pomieścić w swych szczupłych ścianach bujnego nurtu życia polskiego, które musi znaleźć obszerniejszą siedzibę. W Royal Nursing College Club odbył się na ten cel festyn, zorganizowany przez Polskie Koło Katolickie i Koło Rodzicielskie z wielu rozrywkami, loterią fantową, bufetem, występami chóru rewelersów pod kierunkiem dyr. B. Ponki oraz zespołu tanecznego SPK pod kierunkiem Krystyny Narkiewicz. Po festynie odbyła się zabawa taneczna.

Teatr Nowości wystawił w sali św. Chada komedię Chudzyńskiego „Miłość surowo wzbroniona". W czasie przerwy przeprowadzono zbiórkę na inwalidów wojennych.

Stowarzyszenie Lotników urządziło wycieczkę autobusową na pokazy lotnicze w Farnborough pod kierunkiem p. S. Kwiatkowskiego.

Na walnym zebraniu koła Polskiej Macierzy Szkolnej po sprawozdaniu ustępującego zarządu i referacie członka zarządu głównego p. Kańskiego wybrano nowe władze w składzie: zarząd — pp. A. Kwaśnik, K. Zagrzejewska, A. Omiliańczyk, W. Michalski i J. Kowalski. Komisja rewizyjna: pp. T. Rokitnicki, F. Lichnowski i F. Hajzer. Polska szkoła sobotnia w Birmingham liczy 70 dzieci a liczba ich wzrasta z każdym miesiącem.

Rok szkolny w szkole sobotniej rozpoczęto Mszą św. w kościele św. Michała. Szkoła przenosi się do wygodniejszego lokalu, gdyż Education Committee wyraził zgodę na korzystanie z pomieszczeń szkoły katolickiej przy Milk Street. W skład grona nauczycielskiego wchodzą pp. T. Gołowczyńska, G. Lezgoldówna i p. Kurkiewicz. Należy oczekiwać zaangażowania czwartej siły nauczycielskiej.

W 10 rocznicę bitwy pod Arnhem odbył się obchód w sali Domu Parafialnego, na którym w dzienniku mówionym opisano powstanie, szkolenie i walki Polskiej Brygady Spadochronowej. Uroczystość zagaił dr Ossoliński, uczestniczyli w niej pp. F. Lichnowski, Maria Nitzke, W. Jakubowicz, K. Dendor i Z. Sroczyński.

W związku z ulotkami komisji wyborczej z ramienia p. Mackiewicza Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji w Birmingham stwierdził w uchwale, iż „uważa za niewłaściwe próby wciągnięcia organizacji społecznych, zrzeszonych w Komitecie Koordynacyjnym, do rozgrywek politycznych pod pretekstem akcji wyborczej."

DERBY

Staraniem Stowarzyszenia Lotników Polskich i SPK liczna grupa Polaków wzięła udział w uroczystości „Battle of Britain" organizowanej przez miasto Derby. W czasie tej uroczystości poczet sztandarowy ze sztandarem S.P.K. Derby oraz grupa polska zajmowały jedno z czołowych miejsc. Delegacja polska złożona z prezesa Stow. Lotników i członka S.P.K. złożyła również wieniec pod pomnikiem poległych. W pochodzie jak i w defiladzie wziął również udział red. Hęciak z Londynu, który po zakończeniu tej uroczystości wygłosił odczyt w Domu Polskim SLP na temat „Zagadnienie niemieckie". W odczycie wygłoszonym na zaproszenie zarządu SPK, wzięło udział około 40 osób. **J. B.**

MANSFIELD

Na ogólnym zebraniu Koła SPK w Mansfield p. Piechocki złożył sprawozdanie Oddziału W. Brytania i zakomunikował zebranym, że zarząd główny gotów jest udzielić Kołu w Mansfield pomocy finansowej w wysokości £ 100 na uruchomienie lokalu-klubu. Następnie przewodniczący komisji rewizyjnej p. Brzostek złożył sprawozdanie z kontroli działalności Koła. Sprawozdanie z pierwszego okresu działalności polskiej szkoły w Mansfield złożyła jej kierowniczka p. Janina Kawalcowa. Realizując zadania współpracy z innymi organizacjami, zebrano drogą zbiórki ofiar: na inwalidów £ 1.11.6, na fundusz śp. gen. Sulika 10/6 i na TPP £ 2.2.0.

NOTTINGHAM

Uczniowie pianisty B. Maciejewskiego stanęli w przedwakacyjnym okresie do egzaminów w Królewskiej Szkole Muzycznej w Londynie, osiągając doskonałe wyniki (było 12 kandydatów). Spośród Polaków, p. Jan Machuta uzyskał z VI stopnia teorii 82 punkty na 99 możliwych, p. Śnieżko-Błocki z V stopnia teorii 86 punktów na 99 możliwych, a Teresa Chrząstowska zdała pierwszy stopień gry na fortepianie z wynikiem bardzo dobrym.

Rozwijająca się pomyślnie sobotnia szkoła polska w Nottingham prowadzona jest przez p. Gutkowskiego przy współpracy: pp.: Ostrowicz Madeyskiej, Knapczyk. Szkołą opiekuje się miejscowe Koło SPK (prezes A. Fedyk). Ilość dzieci uczęszczających stale do szkoły wynosi 149. Odbyto 129 godzin lekcyjnych, wydano 80 świadectw. Przewodniczącą komitetu rodzicielskiego jest p. Hausmanowa, która zorganizowała uroczystość zakończenia roku szkolnego. Nasi milusińscy wystąpili w inscenizacji jednej z bajek, w oryginalnych kostiumach i grali bez tremy. Uroczystość zakończył ciekawie przeprowadzony przez hm. Słowikowskiego kominek harcerski z gawędą i śpiewem chóralnym. Na nowy rok szkolny zapisano 26 nowych dzieci. **J. R. K.**

RZECZY CIEKAWE

NIEBEZPIECZNIE JEST polować na samice — także w morzu. Przekonali się o tym rybacy sycylijscy, którym udało się wyłowić olbrzymią piłę samicę. Wkrótce potem, kiedy już wracali do Messyny, łódź ich została gwałtownie zaatakowana przez samca, którego ostra piła przebiła dno na wylot i kilku z nich porządnie poraniła. Gdyby nie natychmiastowa pomoc załogi drugiej łodzi, zginęliby niechybnie w falach morza.

*

LA BELLE OTERO, jak zwano ongiś słynną hiszpańską balerinę, a która złotem sypała na wszystkie strony tracąc milionowe fortuny, walczy przed sądem w Nicei o uratowanie od sekwestru ostatniej pary złotych łyżek z zastawy, ofiarowanej jej przez cara Rosji. Madeleine Otero, która kiedyś potrafiła jednej nocy przegrać w Monte Carlo pół miliona funtów, dziś nie może zapłacić długu w wysokości funtów 40!

Listy do Redakcji

O ZAPISY DO GIMNAZJUM POLSKIEGO W LONDYNIE

Szanowny Panie Redaktorze,

Bardzo uradowaliśmy się, widząc w „Gazecie Niedzielnej" ogłoszenie o zapisach do naszej szkoły polskiej — pierwszego polskiego gimnazjum sobotniego w Londynie, zamieszczone przed rozpoczęciem roku szkolnego. Na razie jednak jest nas tu stosunkowo nie dużo. Poza tym brak nam pomocy naukowych, podręczników i naturalnie funduszów na wydatki szkolne. Jedynie lokal na lekcje, udzielony przez Samopomoc Marynarki Wojennej jest duży i przyjemny.

Lecz co martwi nas najwięcej to to, że brak jest kandydatów do naszej szkoły, chociaż wiemy, żej jest w Londynie wielu takich, którzy mogliby uczęszczać. Apelujemy więc do wszystkich naszych koleżanek i kolegów w wieku od dwunastu do osiemnastu lat, aby zwiększali naszą gromadę. Powitamy tu chętnie każdego.

Gdy wszyscy nasi rówieśnicy z terenu Londynu znajdą się w szkołach sobotnich, wtedy i starsze społeczeństwo chętnie nam przyjdzie z pomocą materialną dla ułatwienia nam nauki. A więc zgłaszajcie się pod adresem: 20 Wetherby Gardens, Earls Court, S. W. 5. — Pierwsze Polskie Gimnazjum Sobotnie w Londynie im. Henryka Sienkiewicza. Czekamy i witamy z otwartymi rękoma.

Będę zobowiązana za ogłoszenie tego apelu.

Teresa Piotrowiczówna

KTO POMOŻE SIĘ KSZTAŁCIĆ SIEROCIE POLSKIEJ Z NIEMIEC?

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się z następującą prośbą: w moim pobliżu mieszka pod opieką ciotki wraz z młodszą siostrą — p. Elżbieta Magnuszewska, lat 17, Polka i katoliczka, której matka umarła dawniej a ojciec przed kilku laty; obecnie pracuje ona w fabryce. Uczęszczała już poprzednio do polskiego gimnazjum, ma wielką chęć uczyć się, ostatnie świadectwo dostała dobre.

Pragnąłbym jej umożliwić naukę, a słyszałem od mego konfratra, że można wynaleźć w Londynie lub w Anglii osoby, które są ofiarne, jeśli chodzi o polską młodzież. Innymi słowy: czy by nie dało się znaleźć kogoś, kto by opłacał czesne w Les Ageux w wysokości 80 MD, tzn. £ 6 — 7 miesięcznie?

O ile wiem, to na tym polu pomaga p. Arciszewska, jednakże pragnąłbym zwrócić się do WPanów, którzy wśród znanych sobie osób względnie czytelników znaleźliby pewnie kogoś, kto by się tą sprawą zainteresował i przyszedł z ofiarną pomocą.

Będę wielce wdzięczny WP. Redaktorowi, jeśliby za Jego przyczyną można było wyrwać z Niemiec zasługującą dziewczynkę i umieścić ją w polskim gimnazjum.

Takich problemów jak powyższy znalazłoby się więcej.

Polecając łaskawie tę sprawę, oczekuję dobrej odpowiedzi i pozostaję in Christo.

Essen-West
Mainzersstr. 11,
Germany.

X. Czesław Kiek

BEZ RETUSZU

JEDZ, PIJ I POPUSZCZAJ PASA

Okazuje się ostatecznie, że czynności, wymienione w nagłówku tego felietonu, można było wykonywać nie tylko w dobie Augusta Sasa, ale również Augusta Upartego i to nie tylko w Polsce, ale zgoła w londyńskiej Olimpii, i to dzięki temu że bolszewicy nareszcie pokazali tu zgniłemu zachodowi, jak można i trzeba jeść i pić porządnie i jak wspaniała jest sytuacja żywnościowa w bolszewii oraz w podbitych przez nią krajach. O tym, że i we współczesnej epoce augustowskiej można jeść do- rze świadczy także i tusza głównego namiestnika augustowskiego, u którego nie wiem, czy znajdą się jeszcze jakieś dziurki w pasie, by go popuszczać.

Wystawa żywności w Olimpii była jednym jeszcze niezbitym dowodem tego, jak ludność w Anglii głoduje i jak bardzo spragniona jest dobrego odżywienia które zaprodukowała nam Rosja, oraz pod jej przewodem bierutowi namiestnicy Polski z Warszawy. Naród pchał się na wystawę prawie tak samo jak na mecze ligowe każdej soboty, kolejka podziemna z Earls Courtu wyrzucała co dziesięć minut tłumy wygłodzonych londyńczyków, autobusy przepełnione, na ulicach wokół hal wystawowych ścisk nie do zniesienia. Jestem pewien, że uwagi moje przedrukuje z triumfem cała komunistyczna prasa w Polsce, dlatego też bardzo proszę, by uczyniła to w całości i nie opuszczała tego, co piszę w dalszym ciągu.

Sprawozdawca „Gazety Niedzielnej“ pisząc przed tygodniem o wystawie żywności w Olimpii pominął jedną rzecz bardzo istotną, o której należało wspomnieć. Oto przy poszczególnych stoiskach znajdowały się księgi pamiątkowe, do których każdy kto chciał spośród publiczności mógł wpisywać swoje uwagi i spostrzeżenia jako tak zwane „impressions“ czyli „swoje wrażenia z wystawy. Bardzo żałowałem, że nie zabrałem maszyny do pisania oraz, że do tych ksiąg nie można było się wpisywać na maszynie całymi stronami. Po rosyjsku wprawdzie nie umiem, ale nasi dzielni alianci moskiewscy byliby na pewno zrozumieli o co chodzi, gdybym im nawet napisał po polsku lub po angielsku. I byłbym zadowolony, gdyby te uwagi mogło przeczytać w księgach sporo osób spośród publiczności, zwłaszcza tej angielskiej, wygłodzonej, która przyszła podziwiać cuda sowieckiej sztuki kulinarnej.

Zauważyłem, że Polacy jednak nie pomijali tej doskonałej sposobności uzupełnienia nieco wiadomości o odżywianiu w Sowietach. Powypisywali tam okropne rzeczy: by całe te baryłki kawioru, szampany, delikatesy, sałatki, mięsiwo i słodycze pozabierano i rozdano w łagrach głodnym ludziom; inny oświadcza, że przez trzy lata pobytu w Rosji nie widział niestety niczego ze specjałów zaprodukowanych w Olimpii i ogromnie tego żałuje, że był w kraju tak obfitującym w żywność a mimo to przez cały czas przymierał głodem; jeszcze inny doradzał, by stoisko uzupełniono pokazem menu, jakie obowiązuje w sowieckich więzieniach, tak by publiczność miała wszechstronny obraz sytuacji żywnościowej; wreszcie jeden zapytywał obecnych tam komunistów uprzejmie, czy mogliby go objaśnić, jaki procent ludności Rosji jada takie rzeczy jak pokazane na wystawie, jaki zaś procent miewa nieco odmienny jadłospis. Podobno odpowiedzi nie otrzymał z braku szczegółowych informacji.

Dostało się i przedstawicielom komunistycznej Bułgarii a także Polski, gdzie pytano o ceny i możliwości nabywania w kraju tych produktów, które w Londynie tak nęcą oko i na widok których tak ostro ślinka napływa do gardła. Z powypisywanych uwag Polaków w tych księgach na wystawie można by podobno zebrać sporą literaturę, wątpię jednak, czy wystawcy zechcą z niej podać choćby jeden tom do publicznej wiadomości.

Prawdopodobnie na razie jedynie nazwiska autorów tych uwag zostaną przekazane do odpowiednich kartotek Bezpieki, a to w tym celu, by pełniący obowiązki Polaków bolszewicy mogli im udzielić na ich pytania odpowiedzi, gdy ich już będą mieli — jak sądzą — w garści. Ufam jednak, że według tych nazwisk nikogo komuniści nie odnajdą.

Z drugiej strony zachodzi obawa, że ci spośród nas, którzy pozwolili sobie na wyrażenie swych poglądów o wystawie w księgach „impressions“ narażą się i wśród nas, mianowicie w opinii niezłomnych polityków i strażników niezależności na zarzut kontaktów z komunistami lub zgoła obcych agentur. Faktem jest bowiem, że mieli kontakt z komunistami i to bardzo bliski, bezpośredni, osobisty, rozmawiali z nimi i do ich ksiąg się wpisywali. Nie ulega żadnej wątpliwości, że trzeba będzie na nich sądu obywatelskiego, by orzekł, czy przypadkiem nie handlowali krwią.

Jedna z wpisanych uwag była niezwykle trafna i sądzę, że należałoby na to pytanie odpowiedzieć. Oto dlaczego, wśród potraw i napojów na stoisku rosyjskim nie było najbardziej powszechnego i zasadniczego napoju, który jest niezwykle pożywnym i olbrzymiej większości jedynie dostępnym trunkiem na obszarach całej Rosji: dlaczego nie było kipiatoku?

Michał Osa-Gderski

W kilku słowach

W Południowej Afryce skazano na 4 miesiące więzienia 59-letniego Europejczyka i kolorową dziewczynę za romans. Apelację w wyższych instancji odrzucono.

Do biur przedsiębiorstwa w Salem, Mass. w Stanach Zjednoczonych weszło 2 zamaskowanych bandytów i pod groźbą rewolwerów obrabowało kasjerkę. Przy wyjściu jednemu z bandytów spadła na chwilę chusta z twarzy i kasjerka rozpoznała w nim swego... szwagra.

U wybrzeży Islandii zauważono olbrzymią ławicę śledzi o średnicy 50 kilomentów. Podobnie wielkiej ławicy nie notowano od 25 lat.

Od 18 lat policja indyjska poszukuje przywódcy 100-osobowej szajki bandytów, Man Singh'a. Członkowie szajki czczą boginię Kali i składają jej ludzi w ofierze. W ostatnim starciu z policją Man Singh został ranny, ale zdołał uciec.

Dzikie szczepy indiańskie „Gavioes“ w Belem w Brazylii zaatakowały kolonistów w tym okręgu. Znaleziono ciała wielu z nich naszpikowane dosłownie strzałami.

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

Najserdeczniej dziękuję Matuchnie Najświętszej i św. Antoniemu za pomyślnie złożony egzamin.

I. W

PODZIĘKOWANIE

Najserdeczniej dziękuję Sercu Jezusowemu, Matce Najświętszej, św. Józefowi, św. Antoniemu, św. Teresce oraz św. Winifred z Holywell za szczęśliwie udaną operację i gorąco proszę o dalszą opiekę w życiu. Ofiarę w sumie £ 5 składam na Fundusz Budowy Kościoła Polskiego w Manchester. **W. O.**

ROZRYWKI UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA Nr. 40

POZIOMO: 1. Ptak skrzeczący na płocie. 3. Dopuszczenie Boże. 8. Nad nią śledzi 18 poziomo. 9. Połowa tytułu powieści Żeromskiego. 10. Naczynie. 11. Inaczej zgniótł w ręku (wspak). 13. Ogłoszenie, rozwieszane publicznie. 15. Zbieracz znaczków pocztowych. 18. Ma dużo cierpliwości. 20. Wieczny ogień. 21. Cienki patyk. 22. Połowa rodzaju ludzkiego ma je malowane. 23. Góra ze St. Testamentu. 24. Nie wszyscy to lubią na ścianie. 25. Prawie każdy z nas ją wysyła.

PIONOWO: 2. Wiecheć. 4. Imię ukochanej Petrarki. 5. Ma trzy wymiary. 6. Obowiązkiem jest być na nim w niedzielę. 7. Pożywienie zwierząt. 12. Smaczny deser. 14. Krój. 16. Część stroju mężczyzny. 17. Smaczna część raka. 19. Nie bij nim kobiety. 20. Czasem zdarzy się w zimie na drodze.

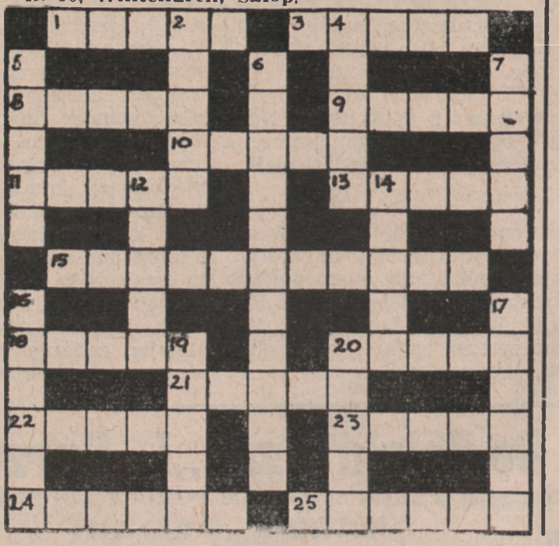
Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 13 października br. Za prawidłowe rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania kupon wartości £ 1. na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu“.

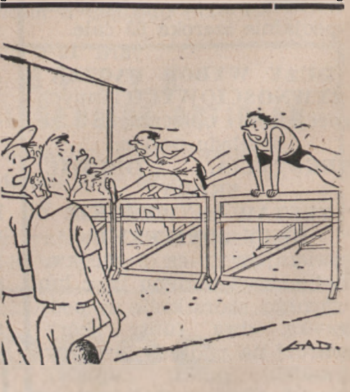
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 37

POZIOMO: Pacht, Seweryn, łuczywo, Nicea, dwoje, skarpa, koi, Troki, akr, próżno, odpis, płaca, Pieniny, gatunek, mykwa.

PIONOWO: Południe, cicho, Trydent, sto, wanna, recepta, near, słowo, kruszyna, kursant, izoterm, żupan, pniak, grab, pik.

Nagrodę w postaci kuponu wartości £ 1. na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu“ otrzymuje na podstawie losowania p. Jan K. Nowak, Iscoyd Park Hospital, B. 10, Whitchurch, Salop.





ORYGINALNIE

— Ten ma bardzo oryginalny sposób skakania w biegu przez płotki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON, W.2, Telefon AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6: kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £ 1. W tekście 50 % drożej, na pierwszej stronie 100 % drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10/- za cal. Ogłoszenia drobne: 1/- od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI: ARGENTYNA: „Libreria Polaca“, Av. Leandro Alem 641, Buenos Aires: AUSTRALIA: „Vistula“ (Australia) Pty Ltd., 77, Pitt Str., Sydney oraz „Społem“, 85, Wattle Ave., Royal Park, Adelaide, S. A.: BELGIA: E. Kułakowska, 101, Rue Auguste Lambiotte, Bruxelles: BRAZYLIA: Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana: FRANCJA: Przedstawiciel Generalny — „Libella“ Librairie, 12, Rue St. Louis-en-l'Ile, Paris IV: HOLANDIA: P. M. K., Schorsmolenstraat 9, Breda: KANADA: Canadian Mosaic Publishers, Suite 1 4 18 Western Ave Montreal 6 oraz International Book Service, 57, Queen Str W., Toronto i „Radegast“, 570, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man; NIEMCY: S. Mikiciuk, Seehammerstr. 4, Bar. 16 B/2 (13B) München 54 oraz „Informacja Prasowa“, Postfach 86, (23) Quakenbrück; NORWEGIA: B. Łubiński, Fagerturveien 14, Bestum ved Oslo: STANY ZJEDNOCZONE: „Gryf Publications“, 615, Henry Str., Utica, N.Y., oraz M. Kijowski, 13171 McDougall, Detroit 12, Mich., oraz J. Stojanowska, 424, Ave „E“, Bayonne, N. Jersey, oraz „Pomoc“— Export Import, 761 Fillmore Ave., Buffalo 12, N.Y.; SZWAJCARIA: Mgr A. Bocheński, Case Postale 14 Fribourg 2: SZWECJA: Mgr B. Kurowski, Lund, Ringegatan 13 B: WŁOCHY: Mme Z. Bułhak-Jelska, via Salaria 300 C. Roma.

W sprawach prenumeraty i ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.

Printed by: Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W. 2. Tel.: PAD 9734.